Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 67. — ROK XLI.

SOBOTA

10 MARCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Humor mimowoli.

Jeżeli powracamy jeszcze do środowej narady b. premjerów, to bynajmniej nie dlatego, żeby się ujawniły jakie jej szczegóły. Nic podobnego. Otacza ją w dalszym ciągu mgła tajemniczości, przez którą przedrzeć się jest niepodobieństwem. Milczą uczestnicy narady, nic nie wiedzą ci, którzy, zdawałoby się, powinni być wtajemniczeni w plany i zamierzenia czynników miarodajnych, bo są współodpowiedzialni za rządy obecnego systemu.

Ale mimo to, że przez ubiegłe dwadzieścia cztery godziny nie zaszło nic takiego, coby rzuciło większe światło na cel i przebieg konferencji b. premjerów, powracamy do niej, bo na jej tle malują się niezmiernie jaskrawo istniejące w państwie stosunki. Wiemy o tem, że są one niezwykle i nienormalne, lecz zdążyliśmy się do tego przyzwyczaić i nie robi to już żadnego wrażenia. Trzeba dopiero jakiejś nowej — powiedzmy — historji, aby opinję publiczną nieco poruszyć i zwrócić jej uwagę na ten dziwny stan rzeczy w państwie, przy którym wszystko dzieje się w największej tajemnicy przed własnem społeczeństwem. — I wówczas opinja publiczna, uprzytomniwszy to sobie ponownie, zaczyna się rozglądać wokoło, szukając odpowiedzi na nurtujące ją wątpliwości. A nie znajdując jej, czuje się przygnębioną i zażenowaną.

Zdaje się, że z tem uczuciem powinna czytać artykuł w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“ p. t. „Tajemnica wielkiej narady b. premjerów w Belwederze“. Artykuł ten w pierwszej swej części ma zilustrować trudności, z jakiemi musi dziś walczyć dziennikarz, pragnący zdobyć informacje; tymczasem, zapewne bezwiednie, daje dokładny obraz stosunku władz rządzących do społeczeństwa. I ono nic nie może się dowiedzieć, bo wszystko przed niem zamyka się na ogromne spusty.

Niepozbawiona swoistego humoru jest druga część artykułu, w której autor zastanawia się nad tem, o czem nie mówiono i o czem mówiono na konferencji b. premjerów? A więc nie mówiono o sprawach polityki zagranicznej, o sprawach wojskowych, o sprawach gospodarczych; nie zwierzał się również marsz. Piłsudski o zamiarze wyjazdu zagranicę i „nie padło w Belwederze słowo o zmianie na stanowisku szefa rządu“. A więc, u licha — zapyta się czytelnik cytowanego pisma — o czemże mówiono? I znowu nie otrzyma jasnej odpowiedzi. „Bo jeżeli się twierdzi — czytamy dalej — że narada dotyczyła konstytucji, to na podstawie dzisiejszych informacyj można powiedzieć: pośrednio i to w ramach ogólnych“.

Innemi słowy, na podstawie informacyj warszawskiego korespondenta „I. K. C.“ możnaby przyjść do wniosku, że na środowej naradzie b. premjerów o niczem nie mówiono... A ponieważ jest to mało prawdopodobne, bo, gdy zbierze się siedem osób, to jednak chociażby tylko ze względów kurtuazyjnych muszą one o czemś mówić, trzeba przypuszczać, że jedynym tematem rozmowy była wczesna tegoroczna wiosna. Temat aktualny, interesujący wszystkich, można powiedzieć, ogólno-państwowy.

I znowu otrzymujemy ciekawy i bardzo znamienny przyczynek do charakterystyki naszych stosunków wewnętrznych. Widzimy, jak dzięki nim sprawy, które, zdawałoby się, zasługują na poważne traktowanie, podawane są w formie humorystycznej. Zamiast budzić głębsze refleksje, śmieszą i bawią. Być może, iż jest to humor bezwiedny, któryby można scharakteryzować jako sytuacyjny, ale niewątpliwie jest i towarzyszy autorowi korespondencji od początku do końca.

Bo posłuchajmy dalej: „Konferencja w Belwederze — jak się właśnie dowiaduję — była pewnego rodzaju wymianą zdań“. Niesłychane, ktoby to mógł pomyśleć! Wymianą zdań — i to w dodatku jeszcze — pewnego rodzaju... Jaka subtelność w cieniowaniu myśli! Albo parę wierszy niżej: „Marszałek pragnął też zapewne, aby z opinją tą (b. premjerów) zapoznał się również p. Prezydent Rzeczypospolitej, mogący w przyszłości, gdy po temu zajdzie potrzeba, w ważnych sprawach państwowych zasięgać opinji byłych premjerów“.

I to wszystko powiedziane zostało z całą powagą, więcej nawet: z namaszczeniem. To nie jest monolog Dymszy, ale artykuł, informujący o naradzie najwybitniejszych mężów stanu z okresu pomajowego, na której niewątpliwie omawiano sprawy dużego znaczenia, ważne dla państwa i nie obojętne z pewnością dla społeczeństwa.

Czy można winić za to korespondenta warszawskiego „I. K. C.“, że narada w Belwederze z ubiegłej środy w świetle jego informacyj wypadła tak humorystycznie? Sądzimy, że nie. Wina tkwi w naszych stosunkach wewnętrznych, w metodach rządzenia, w mentalności pewnych ludzi. Wszystko to razem sprawia, że życie publiczne w Polsce obfituje w coraz to liczniejsze paradoksy. Obserwujemy takie zjawiska, że sprawy błahe, niepoważne przybierają niekiedy formy prawie dramatyczne, i odwrotnie: zdarzenia, zasługujące na głębsze traktowanie, gdy się zetknąć z niemi bliżej, aby je oświetlić, zarysowują się, nawet wbrew woli ich komentatorów, w takich konturach, że budzą wesołość. Nie jest to pożądane, ale widać nieuniknione w obecnych warunkach, bo powtarza się to coraz częściej.

A. D.

Zwycięstwo Labour Party w Londynie.

Londyn, 9. 3. (PAT). Wczorajsze wybory do rady miejskiej Londynu przyniosły **wielkie zwycięstwo Labour Party.** Według dotychczasowych wyników **wybrano 62 labourzystów, 37 konserwatystów. Liberałowie ponieśli porażkę.** Prawdopodobnie w nowej radzie miejskiej **labourzyści będą posiadać do 75 mandatów.** Rozporządzać więc będą absolutną większością. Dotychczasowa rada miejska składała się z 83 **radnych konserwatystów, 35 labourzystów i 6 liberałów.**

—oo—

MASZYŃSKIEMU WRĘCZONO NAGRODĘ.

Warszawa, 9. III. (PAT.). Dzisiaj popołudniu w sali konferencyjnej ministerstwa WR i OP odbyło się uroczyste wręczenie nagrody muzycznej ministerstwa WR i OP na r. 1934 Piotrowi Maszyńskiemu. Laureatowi nagrodę wręczył pan minister WR i OP.

Zamachy terrorystyczne w Hiszpanji.

Madryt, 9 marca. Zamieszki w różnych miastach trwają w dalszym ciągu. Szerzy się również fala strajków, obejmując coraz to nowe dziedziny pracy. W Madrycie eksplodowało w nocy znów kilka bomb. Na zarządzenie **ministra spraw wewnętrznych zamknięte zostały policyjnie wszystkie lokale związkowe młodzieży socjalistycznej, komunistów, faszystów i syndykalistów. Dokonano również licznych aresztowań.**

Pospieszna praca nad ustawą o pełnomocnictwach

Warszawa 9. 3. (Telef. wł.). Dziś przed południem zebrała się Sejmowa Komisja Prawnicza. Na posiedzeniu obecny był podsekretarz stanu w Prezydjum Rady Ministrów p. Lechnic ki, oraz szef Biura Prawnego Paczowski. Przewodniczący pos. Car zaproponował uzupełnienie porządku dziennego debatą nad projektem ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. Przeciwko tej propozycji wystąpił pos. Czapiński z PPS. i pos. Zahajkiewicz z Klubu Ukr. Mimo tych sprzeciwów większość B. B. **postanowiła** uzupełnić porządek dzienny w myśl propozycji p. Cara. Projekt ustawy, odesłany wczoraj dopiero do Komisji, zreferował pos. Podoski, wnosząc o przyjęcie projektu, który jest identyczny z ustawą zeszłoroczną. W dyskusji przeciwko ustawie przemawiali pos. Czapiński z PPS., pos. Nowodworski z Klubu Nar., oraz Zahajkiewicz (Ukr.). Ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto w Komisji głosami B. B.

—:o0o:—

Opozycja za uniemożliwieniem korupcji poselskiej.

Warszawa, 9. 3. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Sejmowej Komisji Konstytucyjnej pos. Jeszke przedstawił opracowany przez specjalną podkomisję projekt ustawy o niedopuszczalności łączenia niektórych stanowisk i czynności z wykonywaniem mandatu poselskiego. Pos. Komarnicki z Kl. Nar. domagał się, ażeby ustawa nie ograniczała się do platonicznego żądania i teoretycznych zakazów, ale żeby **stworzyła odpowiednie warunki dla wprowadzenia ich w życie.** Ponieważ art. 22 Konstytucji zawiera dość szerokie ramy dla przeciwdziałania **korupcji parlamentarnej,** w r. 1928 wyszło rozporządzenie ustalające procedurę w tych sprawach, a mimo to zdarzały się w ostatnich czasach **różne wątpliwe sytuacje,** przeto pos. Komarnicki proponował, żeby inicjatywę w sprawie naruszenia art. 22 Konstytucji przyznać **dodatkowo 1/4 ustawowej liczby posłów.** Jest to konieczne wobec tego, że obecny marszałek, do którego należy inicjatywa, **uważa się nie za marszałka całego Sejmu, ale za marszałka większości, co niedwuznacznie wynika z jego oświadczenia przy zamykaniu sesji poprzedniej,** w którem polemizował z opozycją.

Przewodniczący pos. Makowski przerywa pos. Komarnickiemu i upomina go.

Ponadto pos. Komarnicki zażądał, ażeby w przeciągu miesiąca od wejścia w życie ustawy **każdy poseł i senator złożył pisemne zeznanie o ewentualnych stosunkach prawnych pomiędzy nim a rządem.**

Pos. Podoski przyznał, że niektóre punkty ustalone wymagają poprawek i zgłosił pewne wnioski. Wobec tego przewodniczący Komisji pos. Makowski odroczył obrady do chwili ugodnienia zgłoszonych poprawek, to znaczy, że **w czasie obecnej sesji nie będzie (!) uchwalona ustawa, mająca zapobiegać osiąganiu korzyści materjalnych przez posłów i senatorów od rządu.**

—oo—

Nowaczyński przebaczył napastnikowi.

Warszawa, 9. III. (Tel. wł.). Przed Sądem Apelacyjnym toczyła się dziś sprawa Tadeusza **Ryskalczyka,** członka Legjonu Młodych, który swego czasu wraz z niejakim Kujawskim został skazany **na rok więzienia za napad na Adolfa Nowaczyńskiego i uderzenie go, które** w konsekwencji spowodowało utratę oka przez Nowaczyńskiego, nadwyrężonego w czasie głośnego wywiezienia tego publicysty do „glinianek“. Na rozprawę powołano biegłego dr. Sierakowskiego, **który miał orzec w kwestji urazu oka** oraz dra Jana Ruszkowskiego, u którego leczył się po wypadku **Adolf Nowaczyński.** Sprawa przybrała nieoczekiwany obrót. Mianowicie Nowaczyński wystosował list do sądu, w którym oświadczył, że **nie żywi obecnie urazy do Ryskalczyka. Sąd Apelacyjny uniewinnił Ryskalczyka.**

Znów spory polsko-czeskie.

Cieszyn, 9. 3. (PAT). W związku z akcją antypolską, prowadzoną ostatnio przez szowinistów czeskich na Śląsku cieszyńskim urzędnicy państwowi w czeskim Cieszynie otrzymali **zakaz uczęszczania do polskiego Cieszyna celem odwiedzania tamtejszych lokali publicznych i sklepów polskich.** Ten sam zakaz dotyczy polskiego domu reprezentacyjnego „**Polonia**“ w czeskim Cieszynie. Jak postępują szowiniści czescy świadczy dalej fakt, że Akademja, zapowiedziana na 7 bm. z okazji urodzin prezydenta Massaryka, która miała się odbyć w sali „Polonii“ została w ostatniej chwili przeniesiona do sali miejscowej strzelnicy w czeskim Cieszynie.

—:o0o:—

PLOTKA SANACYJNA O POS. BITTNERZE.

Warszawa, 9. 3. (Telef. wł.). Dzisiejszy „Kurjer Poranny“ podał wiadomość o piśmie pos. Bittnera do sen. Korfantego, w którem pos. Bittner miał wystąpić do prezesa Ch. D. i domagać się m. in. ustąpienia p. Korfantego z prezesury stronnictwa.

Pos. Bittner wobec tego doniesienia złożył oświadczenie, że notatka „Kurjera Porannego“ o owym liście jest nieścisła i niezgodna z rzeczywistością.

—o—

O czem piszą inni?..

Czyżby premjer miał ustąpić?

W związku z Konferencją b. premjerów i pojawiającą się w prasie pogłoską o zmianach w rządzie, warszawski korespondent „I. K. C.“ pisze, że te zmiany są prawdopodobne.

„**Premjer** — zapewnia — tak jak słychać, czuje się zmęczony i **pragnie zająć się sprawami prywatnemi**, ale kwestja zmiany na stanowisku szefa rządu nie jest jeszcze dojrzała“.

„Premjer... pragnie zająć się sprawami prywatnemi“. Zawsze jakieś niedomówienia. natrącenia. Po co?

Polityczna wiosna.

„Gazeta Warszawska“ zapewnia, że jej nie obchodzi sprawa konferencji b. premjerów, której — jak pisze —

„przypisuje się duże znaczenie i daleko idące skutki. Wszystkie te, najfantastyczniejsze nawet pogłoski: o dalszych losach tez p. Cara, o rozwiązaniu Sejmu i t. p., — pisze „Gazeta Warszawska“ — nie poruszają opinji publicznej. Znękane społeczeństwo oczekuje takich zmian, które byłyby zapowiedzią wiosny gospodarczej. A tymczasem na tym „odcinku“ trwa ciągła zima.

Idzie wiosna — będą zmiany polityczne. Na froncie gospodarczym — nic nowego“.

„Wspólny język“ dyplomatów.

Tygodnik „Myśl Narodowa“ pisze:

„Dyplomata polski p. **Mühlstein** (ożeniony z Rotszyldówną) zaprosił do swej rezydencji w Paryżu na śniadanie przybyłego z Polski delegata oraz reprezentanta Sowietów. Zasiedli we trzech. Gościem Rosjaninem był p. **Rosenberg**, gościem z Polski — p. **Loewenherz.** Ważyły się w rękach paryżanina losy: Europy Środkowej i Europy Wschodniej. Przy czarnej kawie, gdy służba wyszła, rozmowa stawała się coraz intymniejsza, aż wreszcie dyplomaci znaleźli **„wspólny język“...** Spostrzegłszy to, spojrzeli sobie wesoło w oczy i roześmieli się. Żegnając się, wrócili do **języka francuskiego**“.

Oczywiście, jeśli tam byli panowie Mühlstein, Rosenberg i Loewenherz, to już wiadomo, co to był za **„wspólny język“**.

Przeciw kapitałowi spekulacyjnemu.

Na marginesie nałożenia sekwestru na Zakłady Żyrardowskie pisze „Gazeta Polska“:

„Uważamy, że przypływ produkcyjnych kapitałów zagranicznych do Polski jest pożądany. Kapitał taki znajdzie w Polsce rzeczy dość na świecie rzadkie: objektywne warunki wysokiej rentowności, spokój wewnętrzny i zewnętrzny, swobodę transferową, życzliwe stanowisko władz. **Uważamy za niepożądany przypływ do Polski kapitałów spekulacyjnych.** I kapitał taki w Polsce spotka się z surowem przeciwdziałaniem i sankcjami za każde wykroczenie.

Jesteśmy uczciwi. Dotrzymujemy naszych zobowiązań zaciskając czasem już nie pas, ale zęby. Żądamy wzamian niewiele, lecz stanowczo: żądamy uczciwości.

Fair play — jest to jedyna gra, jaką można z Polską prowadzić w każdej dziedzinie“.

Słusznie! Tylko trzeba dopilnować, by te zasady weszły w życie.

Głód wsi wileńskiej.

„Kurjerowi Wileńskiemu“ nadesłano próbkę „chleba“, którym się żywią chłopi w pow. święciańskim, i korespondencję... Pojawia się tu głód.

„Na przeżywienie się — czytamy w tej korespondencji — są wyprzedawane ostatnie krowy i konie, wycina się najmniejsze zagajniki wokoło chat, drzewa przydrożne aby spieniężyć i kupić trochę żywności.

Zarobków brak. Pomoc rządu objęła tylko znikomą ilość głodujących. Przed urzędami gmin odbywają się całe walki o kilka kilogramów mąki za odrobek. Ludność nie pyta, ile ma odrabiać, byle tylko otrzymać tę mąkę. Mąkę otrzymaną miesza się z plewami, wyką, owsem, burakami pastewnemi i piecze się t. zw. „podpłomyki“, lub „kakorki“. Nie wiem, czy na zachodzie Polski chłop zjadłby taki „przysmak“, sądzę, że nawet jego trzoda nie jadłaby, zresztą widać to z tych próbek. Wszelka miejscowa samopomoc w tych warunkach jest wykluczona, bo nikt niema zapasów i cóż, kiedy majątki nie mają na ordynarję zboża, a o kartoflach i strączkowych już niema mowy. Choroby szerzą się zastraszająco. Zasłabnięcia dzieci i starszych osób są notowane w dużej ilości wypadków. **Znam rodzinę w gminie mielegiańskiej, gdzie wskutek wycieńczenia zmarło teraz 5-ro dzieci**“.

P. Boy-Żeleński smutny, lecz nie bez nadziei.

P. Boy-Żeleński kładzie teraz w „Wiadom. Literackich“ kropkę nad „i“ w liście pasterskim Episkopatu. Może mimowoli, ale kładzie.

Chodzi mu o to, że zainicjowana i inspirowana przez niego akcja „świadomego macierzyństwa“ napotyka na duże trudności. On zaś myślał, że — pójdzie jak po maśle... A to lekarze nie chcą, — a to znów jakiś starosta zakaże zebrania, — a to jakaś „szmatka klerykalna“ (mowa oczywiście o prasie katolickiej) przypuści atak. Jednem słowem — źle, a może być gorzej. Jedno go tylko w tym smutku pociesza, i napawa dobrą otuchą na przyszłość. Oto —

„ZWIĄZEK PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET“, który — jak nam to wyjaśnia p. Boy-Żeleński w ostatnim numerze „Wiadomości Literackich“ — stanął twardo „jak jeden mąż“ pod sztandarami rozpiętemi przez p. Boya Żeleńskiego. A to nie byle co! „Związek ten, — pisze p. Boy-Żeleński — jest to instytucja bardzo potężna i przez to że liczy 70.000 członków znakomicie zorganizowanych, i że **ma w swojem gronie osoby nader wpływowe**. Otóż, na tym zjeździe, w którym, oprócz paru tysięcy luźnych uczestniczek, brało udział przeszło siedemset uprawnionych do głosowania delegatek z całej Polski, uchwalono temiż siedmiuset zgórą głosami — przeciw kilku, głosom dość miękkiej opozycji — **zasadę regulacji urodzeń oraz postulat zakładania w całym kraju poradni dla kobiet**“.

Było to z końcem października ub. r. na zjeździe delegatek Związku w Warszawie.

To stanowisko „Związku“ cieszy p. Boya-Żeleńskiego. Bo to i „liczna“ organizacja, i, co ważniejsze, mająca w swych szeregach „osoby nader wpływowe“, które wiele mogą i którym dużo wolno. Na to też p. Boy liczy....

A CÓŻ RZĄD? — Jeszcze jeden ciekawy moment porusza p. Boy w swym artykule: stosunek rządu do tej akcji. „Mam wrażenie każdemu wolno mieć wrażenie), że **sfery rządzące naogół sympatyzują z akcją ograniczenia urodzeń**, ale nie chcą jej tykać. Jeszcze przed kilku laty miałem sposobność rozmawiać na ten temat z **pewną wysoką osobistością**. Usłyszałem mniejwięcej co następuje: „W naszych warunkach, taka akcja jest poniekąd rewolucją. Otóż, robić rewolucje, to jest rzecz społeczeństwa, a nie rządu“.

Potem skarży się p. Boy na ospałość społeczeństwa, na to, co nazywa „zramolałym gonjuszem gatunku“... .

Ramoly jednak, czy ramole — nie umiem w tej chwili rozstrzygnąć tej kwestji lingwistycznej — są raczej w obozie p. Boya-Żeleńskiego. Świat ma dziś inne zainteresowania, niż te, któremi go z uporem godnym lepszej sprawy p. Boy-Żeleński chce zająć. Chociażby takie kapitalne zagadnienie, jak i opieka nad dzieckiem, bardziej chyba potrzebującym pomocy, niż panie pisujące listy do p. Boya-Żeleńskiego. Nie mówimy już o tych wielkich problemach, które wstrząsają podstawami świata, jak przebudowa ustroju, wychowanie nowego człowieka i in. P. Boy ich nie zna. Zna bowiem tylko jeden problem i poza nim innego nie widzi. I do niego ciągle wraca. Obsesja, czy ramolizm? Raczej to drugie, sądząc po ostatnim jego występie w „Wiadomościach Literackich“.

Poza tem jednak artykuł p. Boya-Żeleńskiego stanowi doskonałe ex post uzasadnienie tego ustępu listu pasterskiego Episkopatu, który się odnosi do „Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet“. I to jest ważne!

W. Z.

Belgja porozumie się z Niemcami?

O nowym królu belgijskim mówiono, że ma on inne poglądy na politykę zagraniczną niż jego ojciec, tragicznie zmarły król Albert. — W szczególności jest on podobno przeciwnym zacieśnianiu sojuszu z Francją. Czy tak jest istotnie niewiadomo, ale jeśliby tak było rzeczywiście, to za pierwszy przejaw nowej orjentacji Belgji należałoby uważać mowę premjera belgijskiego, **hr. Broqueville'a** w sprawie zbrojeń niemieckich. Jest ona tem większą niespodzianką, że właśnie hr. Broqueville był uważany dotąd za wiernego przyjaciela Francji, a przeciwnika Niemiec.

Premjer belgijski oświadczył w Senacie, że są dwa sposoby zmuszenia Niemiec do zaprzestania zbrojeń. Pierwszy środek to przeprowadzenie przez Ligę Narodów śledztwa w sprawie zbrojeń; na to nie zgodzą się Niemcy i Włochy. Drugi środek to wojna prewencyjna. Byłby to jednak środek gorszy niż samo zło i dlatego nie można zastosować, chyba, że byłoby się szaleńcem. A zatem nie pozostaje nic innego, jak **rozpoczęcie bezpośrednich rokowań celem zapewnienia Belgji bezpieczeństwa.**

Hr. Broqueville nie wyraził się jasno, nie powiedział, do czego właściwie Belgja dąży. Ale słowa jego wywołały radość w Berlinie, a zaniepokojenie w Paryżu. Dzienniki niemieckie umieszczają ją na pierwszych stronicach pod takiemi tytułami: **„Belgja porzuciła stanowisko zwycięzcy“, „Odwrót Belgji od Wersalu“** i t. p. Zdaniem prasy hitlerowskiej przyjaźń francusko-belgijska rozluźnia się. Wobec tego, że już poprzednio Polska zaczęła kroczyć własną drogą, **Francja będzie coraz bardziej odosobniona.**

Prasa francuska pisze o mowie hr. Broquevillea z żalem i rozgoryczeniem. **„Journal des Debats“** pisze, że jest to najsmutniejsza niespodzianka jaka mogła spotkać Francję ze strony zaprzyjaźnionego rządu. **„Temps“** pociesza się, że wywody premjera nie odpowiadają uczuciom narodu ani woli parlamentu. Inne pisma liczą na to, że minister spraw zagranicznych Barthou podczas wizyty w Brukseli potrafi zmienić poglądy rządu belgijskiego.

Gdyby Belgja zawarła jakiś pakt z Niemcami, to w sprawie zbrojeń niemieckich Francja mogłaby liczyć jedynie na poparcie Małej Ententy, to znaczy z państw sąsiadujących z Niemcami — tylko Czechosłowacji.

Oczywiście próby wprowadzenia Belgji na nowe tory spotkają się z gwałtownym oporem w samej Belgji. Na bratanie się z hitlerowskiemi Niemcami nie zgodzą się socjaliści, protestować będzie również prawica. W wywodach hr. Broqueville'a łatwo wyszukać słabe punkty, a nawet wręcz nielogiczności. Jeśli staniemy na stanowisku, że **Niemcy zbroją się po to, by kiedyś rozpocząć wojnę**, względnie, że jeśli nawet nie mają dziś tego zamiaru, to rosnąca megalomanja rasowa popchnie kiedyś naród niemiecki do wojny, to czyż można zgadzać się na „dozbrajanie“ Niemiec? Raczej ustępstwa w innych dziedzinach, np. w sprawie Zagłębia Saary niż w tej sprawie. Szalonym — względnie powiedzmy łagodniej zaślepionym, oszołomionym ideami ultranacjonalizmu i imperjalizmu — nie należy dawać miecza do ręki. W najlepszym razie polityka „dozbrajania“ Niemiec doprowadzi do zwiększenia wyścigu zbrojeń. Wszak Francja i inne państwa jeszcze bardziej zwiększą swe wydatki militarne, jeśli Hitler odbuduje przedwojenną armję niemiecką. **Obecnie świat wydaje na zbrojenia coś 5 miljonów złotych na godzinę.** Czyż wydając jeszcze więcej nie pogłębi kryzysu?

Od Nowego Roku numer pojedyńczy „Głosu Narodu“ kosztuje w całej Polsce, nie wyłączając księgarni T-wa „Ruch“, 25 gr.

Po dziesięciu dniach.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“)

Paryż, w marcu

Minęło już dziesięć dni od tragicznej śmierci sędziego apelacyjnego, Alberta Prince'a, zamordowanego przez „nieznanych sprawców“ na torze kolejowym pod Dijon. Przez te długie dziesięć dni śledztwo **nie posunęło się naprzód** ani na jeden krok. Widocznie Scherloki-Holmesy istnieją tylko w powieściach angielskich, natomiast w rzeczywistości ujawniają zbyt często swoją bezsilność.

W dziesiątym dniu śledztwa tylko tyle wiemy, że sędzia Prince był śledzony przez członków „mafji“. Przypominamy, że słowo to padło z ust nie byle kogo, bo ministra spraw wewnętrznych, p. Sarraut. On pierwszy je użył i od tego czasu nie schodzi ono z łamów dzienników francuskich.

W związku z morderstwem pozostało szereg poszlak, ale nie są na tyle silne, by mogły naprowadzić policję **na prawdziwe ślady.** Morderców widziało kilku świadków: subjekt ze sklepu, w którym nabyli oni nóż fiński; pewna panienka, z którą Prince rozmawiał na dworcu: rosjanin inżynier Simanowicz, który zauważył, że Prince'a śledził jakiś nieznajomy w wieku około lat 40 w szerokim płaszczu i w melониku na głowie. Simanowicz jechał tym samym pociągiem, co i Prince, wyszedł z nim jednocześnie z dworca w Dijon i mimowoli zwrócił uwagę na jegomościa, który nie spuszczał oka z nieszczęśliwego sędziego. Wszyscy ci świadkowie jednakowo opisują mordercę. W Paryżu panuje pogląd, że zabójstwa dokonał zawodowiec, który z pewnością nie siedzi z założonemi rękami w oczekiwaniu aresztowania. Prasa przypomina **porwanie gen. Kutiepowa.** I wtedy byli świadkowie, którzy widzieli rzekomego agenta policji, czerwone auto i „damę w beżowym płaszczu“, a mimo to sprawców porwania nie odkryto...

W Paryżu krążą najfantastyczniejsze pogłoski i przypuszczenia. Wymienia się szereg nazwisk. Mówi się zupełnie otwarcie, że zbrodnia **jest dziełem policji.** Że ci sami ludzie, którzy usunęli Stawiskiego, zdecydowali się sprzątnąć także sędziego Prince'a.

Skandal ze Stawiskim ujawnił, że cały szereg większych i drobnych urzędników znajdował się w bliskich stosunkach towarzyskich z aferzystą, otaczał go protekcją i umożliwiał mu **oszukańcze manipulacje.** W różnych urzędach wszczęto dochodzenia dyscyplinarne przeciwko tym urzędnikom. W ministerstwie sprawiedliwości dochodzenie prowadził prezes sądu kasacyjnego, p. Lescouve, który o wynikach śledztwa zredagował raport, wybielający całkowicie **zięcia b. premjera Chautemps'a**, prokuratora Pressarda.

Już po złożeniu tego raportu do p. Lescouve zgłosił się sędzia Prince i zakomunikował mu pewne dane, które radykalnie zmieniły sytuację. Prince miał oświadczyć, że jeszcze w r. 1930 komisarz policji Grinois złożył raport o działalności Stawiskiego. W raporcie była mowa o przeszłości oszusta, o okolicznościach, w jakich został zwolniony z więzienia, i o zamierzonej przez niego aferze z bonami bayońskiego zakładu kredytowego. Raport ten otrzymał Prince, który był wówczas dyrektorem finansowej sekcji prokuratury paryskiej. Prince raport odesłał natychmiast prokuratorowi republiki, Pressardowi. Zdawałoby się, że potem winna była się ukończyć karjera Stawiskiego. Tymczasem raport Grinois **nie miał żadnych konsekwencji.** Przeleżał pod suknem kilka miesięcy, a w międzyczasie Stawiski rozwijał gorączkową oszukańczą działalność

Oto, co opowiedział Prince przewodniczącemu sądu kasacyjnego. Obraz zmienił się odrazu. Pan Lescouve wycofał pierwszy swój raport i sporządził drugi. Aby go uzupełnić, potrzebne mu były niektóre dokumenty, **znajdujące się w posiadaniu sędziego Prince'a.** Miał on ich dostarczyć we środę d. 21 lutego, lecz w przeddzień d. **20 został zamordowany.** Dokumenty zginęły.

Nie mniej jednak prezes Lescouve zredagował drugi raport i doręczył go rządowi. Rezultat tego jest wiadomy: w nocy odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów i generalny **prokurator** Pressard **otrzymał dymisję.**

Lecz „maffia“ osiągnęła swój cel. Śmierć Prince'a stała się ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy byli wtajemniczeni w aferę Stawiskiego i mieli zeznawać przed komisją parlamentarną. Teraz każdy z nich obawia się o życie. Nikt nie może być pewnym, że go nie **spotka los Stawiskiego i Prince'a.**

Rząd Doumergue'a czyni wszystko, aby rozwikłać nici tej zbrodniczej afery i wykryć wszystkich w nią zamieszanych. Ministrowie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych nie szczędzą sił i energji. Działa to uspokajająco na opinję publiczną, ale może ona znowu wyjść z równowagi, gdyby się okazało, że sprawa nie posuwa się naprzód, że „maffia“ jest silniejszą **od rządu, od ministrów i sądów.**

N.

Na ziemiach Rzplitej.

Kurs dla matek w diecezji chełmińskiej

Z inicjatywy i staraniem Katolickiego Związku Polek diecezji chełmińskiej odbył się w Tczewie **3-dniowy kurs dla młodych matek i mężatek na temat świadomego macierzyństwa.** Poszczególne tematy omawiali: „Dziecko w rodzinie z punktu widzenia etycznego" — ks. prof. Raszeja. „Dziecko w łonie matki" (zachowanie się w okresie ciąży, prawo dziedziczności, niedozwolone zabiegi) dr. M. Węglewski. „Dziecko małe" (hygjena dziecka, naturalne i sztuczne odżywianie, choroby wieku dziecięcego) dr. M. Węglewski. „Atmosfera domowa w wychowaniu katolickiem" — Władyczyna, gen. sekretarka. „Pozytywna praca nad urobieniem charakteru dziecka" — Władyczyna. „Zwalczanie złych skłonności w dziecku" — Władyczyna.

Kurs, w którym **wzięło udział zgórą 400 kobiet,** rozpoczęto krótkiem błogosławieństwem w kościele, a zakończono wspólną spowiedzią i Komunją św. O zainteresowaniu omawianemi tematami świadczyło skupienie, oraz wzrastająca z każdym dniem ilość uczestniczek. (KAP.).

Wicemarszałek Car ambasadorem w Londynie?

W związku z ostatniemi zmianami polityki zagranicznej Polski oraz podpisaniem szeregu ważnych umów międzynarodowych, **mówi się w Warszawie o nastąpić mających zmianach personalnych na polskich placówkach dyplomatycznych.** Przedewszystkiem nastąpi zmiana stanowiska ambasadora polskiego w Londynie. Wedle pogłosek, ambasodora polskiego Skirmunta zastąpić ma wicemarszałek Sejmu, Car. Ale oczywiście tymczasem są to tylko pogłoski .

Sensacyjna sprawa dyscyplinarna na uniw. warszawskim.

We czwartek rektorat Uniwersytetu Warszawskiego ogłosił wyrok sądu dyscyplinarnego w niezmiernie ciekawej sprawie studenta oskarżonego o niestosowanie się do przepisów porządkowych na Uniwersytecie Warszawskim. Sędzia dyscyplinarny Karol Michejda rozpatrywał sprawę **studenta ostatniego roku medycyny A. Wajngota,** pociągniętego do odpowiedzialności dyscyplinarnej za to, że w **czasie incydentu sprowadził na eksterytorjalny teren kliniki Uniwersytetu Warszawskiego, funkcjonarjuszów P. P. Wajngot** skazany został na podstawie art. 50 ustawy akademickiej **na niezaliczenie jednego trymestru studjów.** Jak wiadomo studentów na terenie uczelni obowiązuje władza porządkowa rektora. i powodowanie interwencji policyjnej jest niedopuszczalne.

Komunikacja lotnicza Warszawa-Paryż.

Na linji lotniczej Warszawa—Praga—Norymberga—Strasburg—Paryż wprowadzony został wiosenny rozkład lotów; **podróż z Warszawy do Paryża odbyć można obecnie w ciągu jednego dnia.** Z Warszawy samoloty odlatują **w poniedziałki, środy i piątki o godz. 7.30,** z Pragi zaś w dalszą drogę do Norymbegi, Strasburga i Paryża codziennie o godz. 11.15, począwszy zaś od 9 kwietnia o godz. 11.45. Przylot do Paryża o godz. 16-tej, od 9 kwietnia zaś o godz. 17.30. Komunikacja w kierunku przeciwnym odbywa się z Paryża do Pragi codziennie, z Pragi do Warszawy zaś we wtorki, czwartki i soboty. **Podróż z Paryża do Warszawy odbywa się w ciągu dwóch dni z noclegiem w Pradze.** Odlot z Paryża o godz. 9-tej, począwszy zaś od 9 kwietnia o godz. 10-tej, przylot do Warszawy następnego dnia o godz 14.50.

Wzrastająca plaga szczurów w Gdyni.

Niema na świecie miasta portowego, któreby nie cierpiało od plagi szczurów. Podobnie jest i w Gdyni, gdzie przeprowadzono już kilka razy odszczurzanie tereńów portowych. Akcja ta jednak nie dała należytych wyników. Wraz z nastającą wiosną można już teraz zauważyć w Gdyni wzrastającą plagę szczurów, zwłaszcza w halach targowych i przedsiębiorstwach żywnościowych. Władze zamierzają wobec tego w najbliższym czasie przystąpić do energicznego tępienia tej plagi. Akcja taka jest konieczna, gdyż **szczury mogą się stać rozsadnikiem wielu groźnych epidemij ze statków, zawijających do Gdyni z różnych stron świata.**

Dochodzenia policji przeciw wszystkim właścicielom domów w Białej.

W ostatnim czasie prawie wszyscy właściciele domów w Białej, zrzeszeni w Związku Właścicieli Nieruchomości. wnieśli odwołanie w sprawie nałożenia przez miasto podatku wodociągowego, wynoszącego 2 proc. od dochodów brutto danego właściciela domu. **Odwołanie to uznał magistrat za przestępstwo oznaczone jako „świadome podburzanie do nieposłuszeńswa wobec władz".** Policja miejscowa wskutek skargi magistratu rozpoczęła dochodzenia przeciw niemal wszystkim właścicielom domów. Sprawa ta narobiła w Białej-Bielsku wiele hałasu.

Bankructwo eksperymentów sowieckich

w dziedzinie życia rodzinnego.

Smutny obraz stosunków, jakie powstały w Rosji w wyniku bolszewickiej reformy małżeństwa, niejednokrotnie w ciągu ostatnich lat znajdował odźwierciedlenie nawet w prasie sowieckiej. Do niepowodzenia reformy przyznają się już nawet oficjalne czynniki sowieckie.

Potwierdza to również wywiad. udzielony przez **Kosiarowa,** przywódcę **wielkiej organizacji młodzieży, liczącej pięć miljonów członków** — korespondentowi amerykańskiemu, **Eugenjuszowi Lyonsowi.**

„Występujemy — mówił Kosiarow — przeciwko wszelkim nieustabilizowanym stosunkom seksualnym i przeciwko nieusprawiedliwionemu spędzaniu płodu. **Jesteśmy zwolennikami poważnych małżeństw i wielkich rodzin.** Krótko mówiąc, życzymy sobie, by nowa generacja była dobra, zdrowa fizycznie i moralnie". O stosunkach obyczajowych w Rosji sowieckiej rozpowszechniano wiele niedorzeczności, w każdym razie „prawdą jest. że powszechny wstrząs, jaki w epoce rewolucyjnej jest nie do uniknięcia, w latach, które są już poza nami, doprowadził do pewnych teoryj ekstremistycznych i do odpowiedniego wcielania ich w życie. To była moralna i, być może, zdrowa reakcja przeciwko przeszkodom i niesprawiedliwościom starego porządku rzeczy. Ale z pewnością nie był to właściwy obraz naszego komunistycznego ideału; to było zbyt anarchiczne. Zresztą nigdy nie odpowiadało to poglądom szerokich mas ludności. **Wówczas jednak wszystko, co trąciło kapitalistyczną przeszłością i burżuazyjnem, zachodniem pochodzeniem, było przez naszą młodzież znienawidzone.** Nie brakło przecież ludzi, którzy wogóle zgóry patrzyli na kulturę. Ale ten okres **anarchistyczny już się skończył".**

Wprowadzenie nowej moralności jest rzeczą o wiele trudniejszą, niż realizacja planu ekonomicznego. To też Kosiarow raczej wypowiada życzenie, niż stwierdza rzeczywistość, gdy mówi dalej: „Nasi młodzieńcy i dziewczęta wiedzą. że muszą być najbardziej wyrobioną generacją, jaką świat widział kiedykolwiek. Nasz porządek socjalistyczny daje im wszelką możliwość w tym względzie. **Musimy posiąść panowanie nad sobą, zorganizowane życie osobiste i ofiarność wobec naszych towarzyszów... Chcemy mocnych, trwałych rodzin... Im silniejsza i bardziej zharmonizowana jest rodzina, tem większą korzyść przynosi ogółowi.** U nas zatem doskonała rodzina będzie brała doskonały udział w życiu społeczeństwa. **Rodzina musi być ugruntowana na zasadzie obustronnej miłości, poważana i rzeczywistej przyjaźni,** a nie jak w krajach kapitalistycznych na podstawie ekonomicznej zależności. Każda rodzina w naszym kraju, o ile jest zdrowa i dopasowana pod względem fizycznym i moralnym, dodaje mocnej i lepszej substancji ludzkiej temu nowemu społeczeństwu, nad którem pracujemy"".

Czy takie hasła w ustach przedstawiciela komunizmu po 16 latach eksperymentowania nie są przyznaniem się do bankructwa i mimowolnym hołdem dla zasad, które u nas zwalczają z taką zaciekłością wolnomyśliciele i różni zwolennicy „życia świadomego"?

——oo——

WALNE ZGROMADZENIE T. N. S. W. W Warszawie w dniach 28 i 29 b. m. odbędzie się XIV. doroczne Walne Zgromadzenie T. N. S. W. W pierwszym dniu obrady rozpoczną się o godz. 11.30, popołudniowe zaś o godz. 3.30 Po południu w tym dniu zostaną odczytane sprawozdania. W dniu tym rano program zostanie wypełniony obradami komisyj, po południu zaś odbędą się wybory uzupełniające do Zarządu Głównego, Gł. Komisji Rozjemczej i Gł. Komisji Rewizyjnej.

OSTATNIE „RARYTASY". Na Pomorzu i Górnym Śląsku były dotychczas w sprzedaży papierosy t. zw. „rarytasy". Były one **lepsze od „płaskich" i tańsze,** bo kosztowały tylko 3 i pół grosza. Papieros ten nie był nigdzie pozatem sprzedawany. **Od 1-go marca zlikwidowano jednak ten gatunek papierosów.** Przyczyną tego postanowienia był podobno wywóz tych tanich i dobrych papierosów do innych dzielnic Polski.

PIŁĄ PODERŻNĄŁ SOBIE GARDŁO. W okropny sposób pozbawił się życia mieszkaniec wsi Mickiewicze pod Baranowiczami, **21-letni Wł. Kałosza. Cierpiąc od dłuższego czasu na silny rozstrój nerwowy, poderżnął sobie gardło piłą stolarską.** Nieszczęśliwego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Baranowiczach.

——o——

S. p. A. Stopka.

Otrzymaliśmy z kół nauczycieli-oświatowców następujące wspomnienie pośmiertne: — Z śp. Andrzejem Stopką poznałem się i z nim stykałem się na krajowych Zjazdach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Było to w tych czasach, gdy śp. Andrzej Stopka był profesorem w gimnazjum w Tarnopolu i rozwinął niesłychanie szeroką i energiczną pracę w tarnopolskiem Kole Towarzystwa Szkoły Ludowej. Krajowe Zjazdy T. S. L. odbywały się co roku w innem mieście. Ze wszystkich stron całej Małopolski a nawet z Bukowiny, ze Śląska i z Wiednia zjeżdżali delegaci na te wspaniałe „sejmy oświatowe".

Gdy przyjechali na Zjazd delegaci Koła tarnopolskiego, po całej sali szły głosy: „Tarnopol przyjechał. Tarnopol przyjechał"! Wszyscy z zaciekawieniem i szacunkiem odnosili się do delegatów głośnego Koła tarnopolskiego. Bo też Koło TSL. w Tarnopolu nie było bylejakie. Rozwinęło pracę nad ugruntowaniem polskości we wszystkich kierunkach. Swoją olbrzymią pracą o mało nie przerastali Zarządu Głównego TSL. Stworzyli w Tarnopolszczyźnie twierdzę polskości nie do zdobycia. Koło TSL. w Tarnopolu to była niejako osobna „**Tarnopolska Rzeczpospolita Towarzystwa Szkoły Ludowej**".

Duszą tej pracy był śp. Andrzej Stopka. Z tego Koła TSL. wyszli tacy działacze narodowi jak Jan Zamorski i wielu, wielu innych.

Gdy śp. Andrzej Stopka na Zjeździe TSL. przemawiał, wszyscy słuchali z wielkiem zainteresowaniem. Mowy jego były patrjotyczne, przekonywujące, a zawsze zachęcały słuchaczy do wytrwałej pracy.

Po wojnie dużo się zmieniło. Ze śp. Andrzejem Stopką już się nie spotkałem. Nieraz o nim myślałem i byłem bardzo ciekawy, czy żyje i gdzie się obraca. Aż tu niespodziewanie wyczytałem jego nekrolog. — Żegnam Cię i ja towarzyszu pracy! Za Twoje trudy niech Ci Pan Bóg niebem zapłaci, a na Twojej mogile niech najpiękniejsze szarotki wyrosną.

J. K. T.

Z całego świata.

Pismo Ojca św. o św. Dominiku.

Ojciec św. przyjął w tych dniach pielgrzymów z trzeciego zakonu Dominikanów, którzy przybyli ze wszystkich stron świata na dzień św. Tomasza, tj. 7 bm. W przemówieniu swem Ojciec św. zaznaczył, że z okazji 700-lecia kanonizacji św. Dominika wyda pismo, które będzie datowane w dniu 6-go marca, jako w przeddzień święta wielkiego świętego z zakonu Dominikanów. Tomasza z Akwinu.

„Tribuna" donosi z Rzymu, że **Ojciec św. w dzień kanonizacji błog. Don Bosco w niedzielę wielkanocną weźmie udział w procesji na placu św. Piotra.**

Ślub księcia szwedzkiego z aktorką.

W Londynie odbył się w czwartek ślub księcia szwedzkiego Sigvarda, wnuka króla szwedzkiego z aktorką filmową Erią Patzek. Na uroczystość ślubną przybyły **tłumy publiczności, które przerwały kordon policyjny.** Król szwedzki jest przeciwny temu mezaljansowi. lecz siostra ks. Sigvarda, księżniczka Ingrid udała się na Rivierę, gdzie bawi król-tenisista. aby błagać dziadka o przebaczenie dla brata „odszczepieńca".

Prywatna stacja radjonadawcza 12-letniego chłopca.

Władze angielskie wykryły w Norwich prywatną radjostację nadawczą, skonstruowaną przez 12-letniego chłopca. Młodociany radjoamator **nadawał każdej niedzieli na fali poniżej 300 m. muzykę z płyt gramofonowych, a nawet** wygłaszał odczyty. Ze względu na młodociany wiek pomysłowego chłopca oraz na fakt, że nie używał on swej stacji dla celów nielegalnych, władze nie zastosowały przeciwko niemu żadnych środków represyjnych, zadawalając się odebraniem od niego przyrzeczenia, że nigdy nie będzie się posługiwał swoją stacją. Inicjatywa młodocianego konstruktora spotkała się z entuzjazmem radjosłuchaczy angielskich, którzy w licznych listach wyrażają chłopcu swoje uznanie.

Lotnisko nad Londynem.

Do parlamentu angielskiego zostanie wkrótce wniesiony projekt budowy w samem śródmieściu Londynu wielkiego lotniska, wzniesionego ponad dworcami św. Pankracego i King Cross. Na olbrzymiej przestrzeni ponad temi dworcami ma być zbudowany wielki port lotniczy. **umożliwiający lądowanie odrazu 50 samolotom.** Dotychczasowe lotnisko w Croydon jest położone tak daleko za miastem, że przy olbrzymim ruchu ulicznym, dojazd samochodem do śródmieścia zajmuje 45 minut czasu. Koszt budowy nowego lotniska wyniesie około 5 miljonów funtów.

Jak się we Francji popiera turystykę.

Francuski Touring Club urządził konkurs ogólno-krajowy na: 1) najlepszy przewodnik turystyczny po Francji, 2) najgustowniej ubrany kwiatami dworzec kolejowy, 3) najlepszą kuchnię restauracyjną, 4) najczystszą i najlepiej utrzymaną wieś, 5) najlepiej urządzone biuro pocztowo-telegraficzne, 6) najlepiej utrzymany i urządzony zajazd dla turystów. Działając w porozumieniu z ministerstwem komunikacji, Touring Club de France wyznaczył szereg nagród pieniężnych oraz dyplomów honorowych dla osób i instytucyj, które zdobędą największą ilość punktów na konkursie. Pomysł ten zasługuje na zastosowanie go i w innych krajach.

——:ooo:——

POSZUKIWANIE NARZECZONEGO PRZEZ RADJO PO KILKUDZIESIĘCIU LATACH. Przy pomocy radja szwedzkiego rozpoczęto ostatnio poszukiwanie pewnego kapitana marynarki, urodzonego w Południowej Szwecji. Poszukiwania te wszczęte zostały w związku ze spadkiem, który zapisany został owemu kapitanowi przez pewną 80-letnią staruszkę, jego byłą narzeczoną. Gdy w r. 1880 kapitan opuszczał Szwecję, zaręczony był z młodą dziewczyną, która nie zapomniała o nim przez długie lata. Ostatnio, będąc już sędziwą staruszką i mając poddać się operacji, zapragnęła odszukać swego narzeczonego, lub kogokolwiek z jego rodziny, aby przekazać im swój majątek i zapewnić byt.

DZIWNA PRZYCZYNA SAMOBÓJSTWA JAPOŃCZYKA. 25-cioletni syn przewodniczącego delegacji japońskiej dla rokowań włókienniczych z Anglją. **Okada,** popełnił harakiri w Tokjo. W liście do rodziny stwierdził samobójca, że uważał za swój obowiązek popełnić harakiri, **by w ten sposób ratować honor rodziny, splamiony, zdaniem samobójcy, przez nadmierną rzekomo ustępliwość jego ojca, delegata japońskiego, wobec żądań angielskich.**

OLBRZYMIA AFERA PRZEMYTNICZA W EGIPCIE. Policja w Kairo wpadła na trop międzynarodowej szajki handlarzy narkotykami. W czasie rewizji przeprowadzonej u kilku podejrzanych cudzoziemców, wykryto olbrzymie ilości heroiny. Jest to największa afera w dziedzinie przemytnictwa narkotyków, wykryta w ciągu ostatnich lat.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

marzec

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Nowa impreza literacka w Krakowie.

(Wieczór poezyj K. H. Rostworowskiego).

Szczęśliwą okazała się inicjatywa p. J. Osterwy powołania do życia imprez literacko-teatralnych w połączeniu pracy dwuch instytucyj: teatru miejskiego i Zaw. Związku Literatów. Imprezy takie przy udziale artystów teatru miejskiego odbywały się w Krakowie (sala Bolońskiego) przed dwoma laty, miały powodzenie i mają dobrą tradycję. Wznowienie ich dzisiaj jest dla życia literackiego Krakowa koniecznem: domaga się tego rytm dnia, domagają się tego talenty autorów, których prace tak często zawieszone w próżni między ruchem wydawniczym a realnem życiem sceny, przechodzą bez echa... I wreszcie domaga się tego kulturalna publiczność krakowska, która mimo kryzysu i częstego dziś przekreślania ideałów i zamieniania ich na materjalne korzyści, jeszcze przecież chętnie ofiaruje w tygodniu bodaj jedną godzinę — poezji.

Pierwszą godzinę poezji w dużej sali „Starego Teatru" poświęcono K. H. Rostworowskiemu. Program wieczoru pomyślany był dobrze: liryka, dramat i krótka synteza twórczości poety — oto treść sympozjonu.

P. Juljusz Osterwa odczytał wiersz Rostworowskiego, p. t. „Confiteor", wprowadzając widownię w nastrój uroczysty. Następnie prof. St. Pigoń w krótkiej prelekcji o „Judaszu z Karjothu" mówił o pierwiastku zła i tragizmie w tym utworze, który będziemy w najbliższą sobotę oglądać na scenie. Odczyt prof. Pigonia był dowodem głębokiego wmyślenia się prelegenta w dramat Rostworowskiego. Przeciwstawiał się niektórym sądom krytyki o „Judaszu". Odczyt wygłoszony na wieczorze dyskusyjnym, mógłby wywołać ciekawą polemikę.

Bardzo potrzebnym okazał się wykład kierownika literackiego przy teatrze miejskim, p. B. Pochmarskiego, o najnowszym, nieskończonym jeszcze dramacie Rostworowskiego, p. t. „Czerwony Marsz". Dzięki informacjom, rzutowi i skrótowi historycznemu, oraz krótkiej syntezie artystycznej utworu, fantazję dramatyczną poety, jego ideę i myśl wysnutą z rewolucji francuskiej, mogła widownia bez trudu zrozumieć. Takie przygotowanie do najważniejszego punktu programu: do recytacyjnego wykonania „Czerwonego Marsza" — było konieczne.

Sposób wypowiedzenia „Czerwonego Marsza" był prosty — nawet uproszczony: recytacja z dyskretną ilustracją optyczną i akustyczną. W głębi obraz gilotyny z symbolami rewolucji, za parapetem melodja „Marsyljanki" i przytłumiony warkot bębna. Aktorzy siedzą za stołem, oświetleni słabo blaskiem migocących świec — mówią swoje role tak, jakby grali na scenie. Ma to swój nastrój głęboki i urok, które muszą udzielić się zasłuchanej widowni. Jedna tylko uwaga: do podobnych interpretacyj nadają się jedynie utwory dramatyczne o wybitnych walorach recytacyjnych, a nie — jak właśnie „Czerwony Marsz" — o wybitnych walorach żywej akcji i ruchu. Nie trzeba zapominać, że jest to tylko estrada, gdzie panować może tylko — słowo. Dzięki pomysłowemu kierownictwu artystycznemu p. Osterwy — dzięki nastrojowi, uniknęła tu widownia wrażenia teatralnej próby czytanej. W każdym razie ta interpretacja wykazała jak wielkie wartości teatralne posiada ostatni utwór autora „Judasza" — i obudziła na widowni chęć ujrzenia go na scenie, choćby w takiej, jak jest, postaci fragmentarycznej.

Karol Hubert Rostworowski był na sali obecny, a licznie zebrana publiczność oklaskiwała go owacyjnie.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Walki w południowo-zachodnim Marokku.



Ofensywa francuska w Marokku przeciwko plemionom berberyjskim pociągnęła za sobą wiele ofiar. Berberowie byli na tyle sprytni, że postarali się w ostatnich latach o broń nowoczesną i nauczyli się z nią obchodzić. Wobec trudności terenowych wojska francuskie mają ciężkie zadanie do spełnienia. — Na zdjęciu widzimy Berberów obstrzeliwujących z karabinu maszynowego oddziały wojsk francuskich.

Wolność serbska z pomocą Polski.

Przedstawiciel nauki polskiej prof. dr. M. Handelsman z Warszawy wygłosił niedawno dwa wykłady w Pradze o „panslawistycznej polityce polskiej na Bałkanie przed stu laty". Przy sposobności tej dowiadujemy się, że nakładem Instytutu Słowiańskiego (Slovansky Ustav) wyjdzie w opracowaniu warszawskiego uczonego **„Korespondencja Księcia Adama Czartoryskiego z Fr. Zachem"** jego emisarjuszem w Beogradzie. Instytut skorzystał ze sposobności i jednasty wieczór dyskusyjny poświęcił właśnie tej korespondencji.

Na marginesie odczytów praskich przypomnimy, co już „Świat słowiański" w kilku artykułach na temat polskiej pomocy Serbom powiedział.

W powstaniu serbskiem przeciw Turkom w r. 1806 przy boku Karadziordzia miało być około 150 Polaków, a w tem znanych z nazwiska 10 oficerów: pułkownicy Szur, Haydel i Dzieduszycki, podpułkownik Zawacki, oficerowie przyboczni Ciński, Koziebrocki, Kozłowski, Wilamowski, Żebrklicki i Pietruski. W tym łowiem czasie rojno było w Dalmacji od polskich emigrantów, którzy chętnie Serbom swą pomocą usłużyli.

Po listopadowem naszem powstaniu Czartoryski osiedlił się w Paryżu — Hotel Lambert był jego rezydencją. Potomek Jagiellonów stawił sobie dwa zadania polityczne do wykonania: zyskać pomoc dyplomatów zachodnio-europejskich dla sprawy polskiej i przeszkadzać Rosji w jej planach zaborczych. Z tego powodu utworzył polskie agencje polityczne w Stambule, Beogradzie i Zagrzebiu. Stambulską agencję prowadził sadyk-pasza Michał Czajkowski, który zdobył wpływ u rządu otomańskiego i z wpływu swego korzystał dla dobra Słowian tureckich, byle propagandę rosyjską powstrzymać. Czajkowskiego wpływ zdołał obalić rusofilskiego Obrenović'a i na książęcy tron serbski wprowadził Alebranda, syna Jerzego Czarnego. Dzięki temu aż do 1849 autorytet i znaczenie Polaków było w Beogradzie wielkie.

Zmieniło się na niekorzyść polską dopiero w czasie powstania madjarskiego z lat 1848-9, gdy Polacy znaleźli się na obu stronach walczących. Bem z towarzyszami idzie z Madjarami, szowinistami, co nie chcą dać równych praw Słowianom. Na drugiej stronie sympatje serbofilskie Hotelu Lamberta. Czartoryski wysyła pułk. Bystrzonowskiego i Wład. Zamojskiego do Koszuta z przedstawieniem, że walczący o równouprawnienie Madjarzy politycznie i dobrzeby postąpili, gdyby oświadczyli się z taką swobodnością ludów słowiańskich pod koroną Św. Szczepana (Słowaków i Serbów). Politykę polskiego męża stanu Koszut nazwał „słowiańską" i przedstawieniom nie dał ucha. Zgodził się dopiero na sejmie segedyńskim — dwa miesiące za późno.

Wpływy Czartoryskiego wypchnięte zostały z Bałkanu (Serbji) przez politykę rosyjską. Serbja w 1849 r. nie przyjęła do służby zgłaszających się oficerów Polaków, emigrantów, zaś Polakom kazano Serbję opuścić.

Słowianofilstwo polskie sięgało dalej na wschód bałkański. Emisarjusz Czartoryskiego sadyk-pasza Czajkowski służył wprawdzie Turcji, ale sprzyjał odrodzeniu narodowemu Bułgarów i dążył do pogodzenia idei otomańskiej z samodzielnością bytu Bułgarów. Gdyby nie fatalny zwrot w jego poglądach politycznych pod koniec życia, może byłby sprowadził to dzieło na drogę właściwą i nie dopuścił Rosji do odegrania roli „oswobodzicielki" braci Bułgarów. Wychodźcy polscy z r. 1848 i rozbitki z 1863 uczyli Bułgarów spiskować t. j. tworzyć komita. Polski wpływ literacki przez tłómaczone powieści Jeża i Czajkowskiego do rewolucyjności ich podniecał. Z adrjanopolskiego zakładu wychowawczego, przez duchownych Polaków prowadzonego, wychodziła dzielna inteligencja bułgarska. A jednak walory nasze rozwiały się od podmuchów rusofilskich.

Żywemi pomnikami tego współżycia polsko-bułgarskiego byli nasi emigranci tam już osiedli na długie lata jak Ancowie, Grzegorzewski... a w Serbji Dalmajer, Stręk lekarze i dziesiątki innych, co przypomnieć nigdy nie jest nie na czasie.

m.

Z Pałacu Sztuki w Krakowie

XX. Wystawa cechu artystów-plastyków „Jednoróg".

Jednoróg, bajeczne, mityczne zwierzę, wzięte z podań średniowiecznych, jest godłem artystów-plastyków, którzy ze skromnością demokratyczną swoje zrzeszenie nazywają „cechem". Przybranie tej etykiety miało zapewne wyrażać akcentowanie pewnego rygoru i dyscypliny w pracy, jakoteż i poszanowania swego zawodu. „Jednoróg" powstał w r. 1924 w Krakowie i w ciągu swego 10-letniego istnienia urządził 20 wystaw w różnych miastach Polski, zdobywając sobie zasłużone uznanie. Dziś grono tego zrzeszenia malarzy od chwili powstania znacznie się zmieniło i powiększyło. Z członków założycieli ostał się — zdaje mi się — jeden tylko Hrynkowski, który od czasu powstania zrzeszenia był jego długoletnim prezesem, obieranym stale z roku na rok.

Dzisiejsi członkowie „Jednorogu" poza Januszem M. Brzeskim, zapatrzonym w oblicze modernistycznej sztuki Paryża, nie oglądają się na żadne izmy i podejmują z pełną samodzielnością rozwiązywanie tego zasadniczego problemu malarstwa, jakim jest barwa i forma, bez uciekania się do sentymentalnych założeń.

Władysława Augustynowicz w bogatej, dobrze skomponowanej skali barwnej wystawiła pejzaż p. t. „Dwór w Glanowie". W portretach cechuje ją prostota i soczystość kolorystyczna. **St. Dąbrowski**, wystawiający pejzaże, kwiaty i kompozycje figuralne, to samoistny talent o wysoce indywidualnym wyrazie artystycznym, którego stosunek do przyrody jest dziwnie serdeczny, prosty i szczery. Jego kolor posiada czarującą miękkość, wdzięk i harmonję. Technikę posiada opanowaną w środkach i pełną umiaru. — **Fedkowicz** w portrecie, martwej naturze i pejzażu jest bardzo dobry kolorystycznie. **Hrynkowski Jan** daje w swych pracach piękno i harmonijne feerje kolorystyczne o subtelnej, delikatnej tonacji. Posiadają one wybitnie samodzielne piętno artystyczne i pełne wartości malarskie. **Finkelstein** jest wrażliwy na kolor i ma wyrobioną technikę. **M. Jabłoński** w pejzażach i kompozycjach figuralnych poszukuje śmiałych zestawień kolorystycznych. **Sz. Müller** ma uznanie jako poeta przedmieść, ich szarzyznę oddaje z właściwym sobie sentymentem w szlachetnej, zielonkawo-szarawej tonacji. Stosunek **Orszulskiego** do przedmiotu jest bezpośredni i wybitnie malarski. **Z. Radnicki** lubuje się w sinych, niebieskawych tonacjach, które stanowią antytezę dawnych brunatnych sosów. **Szyszko-Bohusz — Szymborska** w tematach swych zapatrzona jest w motywy wawelskie. **St. Żurawski**, który równocześnie urządził zbiorową wystawę swoich prac w Zachęcie warszawskiej, wystawił tylko 3 portrety, które świadczą o wytrawnej kulturze artystycznej ich autora, fascynują widza nietylko kapitalnem uchwyceniem podobieństwa, ale oddają także wewnętrzny wyraz modela.

Z zaproszonych gości wyróżnić należy **K. Osielińskiego**, który obok malarstwa uprawia z zamiłowaniem i doskonałem opanowaniem techniki, również grafikę, poruszając przeróżne tematy pejzażowe, architektoniczne i figuralne. — Portrety rzeźbiarza **W. Bałysa** są bardzo dobre w ujęciu, silnie skonstruowane w stylu jego mistrza Dunikowskiego i przekonywujące w uchwyceniu charakteru modela.

Na wystawie bieżącej wyróżniają się obok obrazów Cz. Rzepińskiego, Orkanowej i innych, prace Zygmunta Kałuskiego, ucznia Jacka Malczewskiego i Wł. Hofmana. W 2 pejzażach z plant krakowskich ujmuje motyw w harmonijnych płaszczyznach barwnych, zaś portret radcy Jeziorańskiego dowodzi zupełnego opanowania formy, daru uchwycenia wybitnego podobieństwa i charakteru, jak również wyczucia duchowej istoty portretowanej osoby, malującej się w wyrazie jej twarzy, technika tego wybitnie uzdolnionego artysty przekonywuje widza uproszczonem i syntetycznem zestawieniem linij i płaszczyzn barwnych. — Architektoniczne motywy wawelskie St. Paciorka, pławiące się w jesiennem słońcu, mają wybitne walory malarskie, a jego pejzaż „Wiosna" z kwitnącemi drzewami obsypanemi puszystem kwieciem wykazuje doskonałą fakturę.

Wystawa ta, obejmująca około dwieście płócień, grafik i rzeźb artystów nie tylko **z Krakowa, ale i ze Lwowa, Łodzi, Poznania i Warszawy**, daje dobry przegląd rodzaju twórczości poszczególnych artystów, występujących ze swym ostatnim dorobkiem i cieszy się zasłużonem zainteresowaniem i uznaniem naszej publiczności.

S. M. M.

Sport.

POGOŃ (Katowice) — CRACOVIA.

Towarzyskie spotkanie piłkarskie rozegrane zostanie na boisku Cracovii w niedzielę 11 bm.

PIŁKARZE GARBARNI NA ŚLĄSKU.

Piłkarze Garbarni, którzy ub. niedzieli **łatwo pokonali kombinowany zespół ze Słupna i Brzeźni (8:2)**, walczyć będą w najbliższą niedzielę z mistrzem Śląska, Naprzodem, w Lipnach.

HINDUS REKORDZISTĄ WIELKIEJ BRYTANJI.

Hindus **Vernieux** z Nev Delhi uzyskał **na 100y. doskonały wynik 9,7 sek.**, ustanawiając nowy rekord imperjum brytyjskiego, dzierżony dotąd przez Liddelsa od 1923 r.

WYJAZD BOKSERÓW DO AMERKI POSTANOWIONY.

Rozmowy Polskiego związku bokserskiego z p. Donaldem Dayem, przedstawicielem **Chicago Tribune**, który bawił w Poznaniu na mistrzostwach bokserskich Polski, doprowadziły do ustalenia wyjazdu polskiej drużyny reprezentacyjnej do Ameryki. Wyjazd **nastąpi** w maju b. r.

Rzeczy ciekawe

IM DALEJ NA WSCHÓD, TEM WIĘCEJ MATUZALEMÓW. W Czechosłowacji zaobserwowano, iż długowieczność mieszkańców wzrasta w miarę posuwania się ku wschodnim granicom państwa. Tak więc gdy chodzi o ludzi liczących ponad 100 lat, to w Czechach przypada **jeden stulatek na 296.000 osób, w Słowaczyźnie — jeden na 56.000, na Rusi podkarpackiej — jeden na 28.000. Tak więc na Rusi** podkarpackiej mamy dziesięć razy więcej stulatków niż w Czechach. Zjawisko to pozostaje prawdopodobnie w związku z uprzemysłowieniem zachodnich dzielnic kraju.

Złote i srebrne wota łupem świętokradców.

W związku z kradzieżą dokonaną w nocy z dnia 7 na 8 b. m. w kościele SS. Sercanek w Krakowie, w toku dochodzeń ustalono, że sprawcy zdjęli ze ściany 5 obrazów z wotami, które otworzyli przy pomocy łomu i skradli **6 zegarków damskich srebrnych, 4 branzoletki złote, 20 sznurów korali prawdziwych, 12 pierścionków złotych, 10 par kolczyków złotych, 6 serc złotych i 6 łańcuszków srebrnych z medalikami.** Nadto sprawcy rozbili puszkę, z której skradli około 5 zł. Ogólna szkoda wynosi około 600 zł. Dalsze dochodzenia w toku.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 10: 40 Męczenników, Melitona, Cyprjana.
Wschód słońca 6.04, zachód 17.30.
Długość dnia 11 godz. i 20 min.
Niedziela 11: **Środopustna.** Sofronjusza, Firmina.
Wschód słońca 6.01, zachód 17.32.
Długość dnia 11 godz. i 23 min.

—oo—

NOWY ZARZĄD POL. ZW. HISTORYKÓW SZTUKI. Na Walnem Zebraniu Pol. Zw. Historyków Sztuki wybrano zarząd, w skład którego weszli jako prezes: prof. dr. T. Szydłowski, wiceprezes doc. dr. St. Komornicki, sekretarz dr. Z. Łakociński.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacano następujące ceny: mleko niezbier. litr 18 do 20 gr; śmietana 1 do 1.20; śmietanka 50 do 60 gr; ser zwyczajny kg. 70 do 80 gr; masło deserowe 3.60 do 3.80; zwyczajne 3 do 3.20; jaja świeże sztuka 5 do 7 gr; ziemniaki kg. 8 do 10 gr; buraki 12 do 15 gr; marchew 8 do 10 gr; pietruszka 25 do 28 gr; seler 20 do 25 gr, cebula 20 do 25 gr; włoszczyzna 20 do 25 gr; jabłka kompotowe 60 gr do 1 zł; deserowe 1.20 do 1.60; kura 2.50 do 3.50; kaczka 3 do 4 zł; gęś bita 5 do 7 zł; żywa 5.50 do 6.50; indyk 8 do 12 zł; indyczka 6 do 8 zł; karp żywy kg. 2.40; szczupak 3 do 3.50; brzana i leszcze 3 do 3.50; wiślane drobne i średnie 1.20 do 1.80.

DWA SAMOBÓJSTWA. Wczoraj przedpołudniem powiesił się w domu przy ul. Kalwaryjskiej 70, Józ. Górnisiewicz, lat 54. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. — W Hotelu Krakowskim pozbawił się życia przez poderżnięcie szyji i żył u rąk Jan Postachowski, lat 45.

KRWAWA BÓJKA NA WSI. We wsi Plaza pod Krakowem doszło we czwartek do ostrego sporu na tle ustalania granic posiadłości. Niejaki Jakubik przebił nożem 24-letniego Kasperczyka. Ciężko rannego przewieziono do szpitala w Chrzanowie.

ZMARŁ WSKUTEK POPARZEŃ. Podawaliśmy już o eksplozji maszynki benzynowej w gabinecie dentystycznym Eug. Griffla (ul. Lwowska 36), w czasie której odniosły dotkliwe poparzenia 4 osoby. Ranni odtransportowani zostali do szpitala św. Łazarza w stanie dość groźnym. Wczoraj nad ranem zmarł w szpitalu właściciel zakładu, p. Eug. Griffel.

ZŁODZIEJ W CZAPCE AKADEMICKIEJ. Policja zatrzymała J. Widełę, lat 19, zam. przy ul. Biskupiej 8, za kradzież aparatu elektrycznego do czyszczenia podłóg z Lecznicy Związkowej przy ul. Batorego 3. — Skradziony aparat odebrano. Nadto Wideł skradł na szkodę Bursy akademickiej w Krakowie przy ul. Garbarskiej piec żelazny, wartości 34 zł. W czasie dokonywania tej kradzieży Wideł ubrany był w czapkę akademicką.

OGIEŃ W POBLIŻU PROCHOWNI. Onegdaj wieczorem zatrzymano na wartowni Nr. 1 w Bonarce osobnika, który w pobliżu składu amunicji w odległości około 70 m. podpalił suchą trawę. Ogień został ugaszony przez żołnierzy. Osobnikiem tym po doprowadzeniu go do V. Komis. P. P. okazał się Edward Chlanda, lat 20, zam. przy ul. Wielickiej 12, który podał, że obok składu amunicji znalazł się ze swymi kolegami Kaz. Buczkiem i Wład. Marjańczykiem, oraz że trawę zapalili z lekkomyślności.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„LISTY KSIĘŻNEJ MARSZAŁKOWEJ" — pod powyższym tytułem wygłosi Stefan Hr. Badeni odczyt w **poniedziałek 12 b. m. o godz. 6-tej wieczór**, w sali Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej przy ul. Skarbowej L. 2. Odczyt ten, osnuty na niepublikowanej dotąd korespondencji Izabelli z Czartoryskich Lubomirskiej, jako ciekawy a nieznany dotychczas komentarz do szeregu ważnych wydarzeń historycznych i politycznych w XVIII. w. (np. spotkanie z Goethem w Karlsbadzie — afera Dogrumowej — wybuch rewolucji francuskiej etc.) dla historyków będzie cenną naukową rewelacją, dla szerokiego zaś ogółu barwną ilustracją ówczesnych stosunków. — Przy wstępie dobrowolne datki na rzecz dzieła Ks. Kuznowicza.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Judasz z Kariothu".
Niedziela po południu: „Ładna historja".
Niedziela wieczór: „Judasz z Kariothu".
Poniedziałek: „Opowieści Hoffmana" (gośc. wystąpi Ada Sari).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „5 minut przed ślubem".
WANDA: I. „Sekret kobiety"; II. „Schowajcie wasze smutki".
APOLLO: „Prywatne życie Henryka VIII".
SZTUKA: „Klub Dżentelmenów" (Clive Brock).
SŁONKO: „Quo vadis" z Janningsem.
UCIECHA: „Marsz Rakoczego".
PROMIEŃ: „Dziewczątko" (Bebi) i „Dixiana".
ADRIA: „12 krzeseł" (film polski).
ATLANTIC: „Kawalkada" i „Dziewczę z krainy burz".
BAGATELA: „Żółty kochanek".
KINO MUZEUM w sobotę i w niedzielę: „Chandu". Ponadto komedja i dodatki

—:oOo:—

DODATEK LITERACKI DO PROGRAMÓW TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. W związku z wystawieniem „Judasza z Kariothu" K. H. Rostworowskiego ukaże się dodatek literacki do programów teatralnych. Na treść złożą się artykuły pp.: prof. Pigonia, Goreckiego, Skoczylasa, Czachowskiego i in.

„OPOWIEŚCI HOFFMANA" Z ADĄ SARI. W poniedziałek 12 bm. daje opera krakowska fantastyczną operę J. Offenbacha „Opowieści Hoffmana", w opracowaniu muzycznem dyr. B. Wallek-Walewskiego, w reżyserji J. Stępniowskiego. W operze tej wystąpi gościnnie znakomita śpiewaczka Ada Sari w otoczeniu artystów naszej opery pp.: Szymonowicza (partja tytułowa), Mazanka, Woźniaka, Wiśniewskiej, Pastówny, Mazurka, Kruszewskiego, Wolaka.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA. Dnia 10 bm. o godz. 15.30 przedstawienie dla młodzieży: „Twardowski na Krzemionkach", o godzinie 19.30 dramat: „Kobieta, która zdradziła".

„WYCINANKI KRAKOWSKIE". Zapowiedziana na sobotę 10 bm. wesoła audycja pod pow. tytułem, przesunięta została na poniedziałek, dnia 12 bm. godz. 22. Na audycję tę złożą się skecze: „Pip" pióra St. Broniewskiego z ilustracją muzyczną K. Meyerholda i „Z sali sądowej" pióra Ankora.

WIECZÓR PIEŚNI WIELKOPOSTNYCH odbędzie się staraniem Zw. Chórów kościelnych w niedzielę 11 bm. o godz. 17-tej w sali niebieskiej Domu Katolickiego. Wykonawcami będą chóry krakowskie i solistki pp. E. Sękarówna i A. Kozakówna.

—:oOo:—

200.000 zł. na uporządkowanie dzielnic przyłączonych.

Z obrad Magistratu nad budżetem miasta.

W dalszym ciągu posiedzenia budżetowego Magistratu m. Krakowa w dniu 9 b. m. dokończono dyskusji nad działem wydatków zwyczajnych, poczem przystąpiono do obrad nad **budżetem nadzwyczajnym**, uchwalając dział dochodów i wydatków. W dalszym ciągu posiedzenia uchwalił Magistrat budżety: **przedsiębiorstw komunalnych, teatru, szpitali, zakładów opiekuńczych, oraz fundacyj miejskich,** kończąc w ten sposób pracę nad całokształtem budżetu gminy na przyszły rok budżetowy. — Uchwalony budżet w najbliższym czasie wejdzie pod obrady komisji budżetowo-skarbowej Rady miejskiej. — W proponowanym preliminarzu budżetowym na specjalną uwagę zasługuje kwota **200.000 zł.**, wstawiona w dziale wydatków nadzwyczajnych, jako dotacja gminy, przeznaczona na wydatki, związane z **uporządkowaniem dzielnic przyłączonych.** Dotacja ta stanowić ma zaczątek funduszu specjalnego, z którego pokrywane będą wszelkie inwestycje drogowe, kanałowe i t. p., jakie stopniowo przeprowadzać będzie Zarząd Miejski we wspomnianych **dzielnicach.**

Ochrona przyrody i parki narodowe.

We czwartek wieczorem odbyło się w sali Muzeum Przem. w Krakowie publiczne zebranie informacyjne w sprawie ochrony przyrody i parków narodowych. Słowo wstępne wypowiedział prof. dr. J. **Smoleński** poczem wygłoszono szereg referatów. P. Rektor dr. M. **Siedlecki** mówił o międzynarodowem znaczeniu Ochrony Przyrody, prof. dr. Wł. **Szafer** przedstawił słuchaczom zdobycze Polski na polu ochrony przyrody; dr. A. **Sokołowski** wygłosił referat p. t.: „Ochrona przyrody a turystyka górska", a prof. dr. W. Goetel mówił na zakończenie o Parku Narodowym w Tatrach.

—:oOo:—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

REKOLEKCJE Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo odbędą się w Zakł. SS. Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej L. 11 od 13 do 18 b. m. o godz. 18-tej.

—oo—

Z sali sądowej

Swastyka powodem zbiegowiska żydów.

Ciekawa rozprawa toczyła się w piątek w Sądzie okręgowym karnym. Bohaterem jej był młody 22-letni urzędnik krakowskiego Urzędu Miar i Wag, Stanisław Bigo, który z racji swoich funkcyj wysłany był w swoim czasie na lotną komisję do Chrzanowa. Komisja taka bada na miejscu miary i wagi w sklepach i przedsiębiorstwach, stempluje je itd. Lokal, w którym urzędował, był także miejscem jego mieszkania w czasie 3-chtygodniowego pełnienia funkcyj urzędowych. Okno, w pobliżu którego znajdował się tapczan owego urzędnika, zasłonięte było od wewnątrz zamiast rolety jakimś starym afiszem. Pewnego wieczoru po ukończeniu pracy urzędnik zabrał się dla zabicia czasu do malowania i resztą farby, jaka mu pozostała, **wymalował na afiszu w oknie swastykę,** po czem udał się na kolację do pobliskiej restauracji. Gdy po upływie pół godziny wrócił, chcąc udać się na spoczynek, zastał przed domem **całe zbiegowisko miejscowych żydów,** obserwujących ową swastykę, umieszczoną w oknie i **podnoszących z tego powodu gwałtowny harmider.** Wywiązała się na ulicy cała awantura. Wkrótce **posypały się w okno kamienie, a tłum próbował nawet wedrzeć się do środka,** dopiero interwencja policjanta, który początkowo zresztą ociągał się z wkroczeniem, zdołała doprowadzić do pewnego uspokojenia.

Na drugi dzień urzędnik ten wyjechał do Jaworzna, tam już jednak został przyjęty przez tłum okrzykami **„hitlerowiec"** i wyzwiskami. Wobec tego wrócił do Krakowa, gdzie posypały się na niego z miejsca rozliczne plagi. **Przedewszystkiem zawieszony został natychmiast w urzędowaniu, pobory zmniejszono mu o połowę** a następnie osobną decyzją **przeniesiony został do Przemyśla,** gdzie do tej pory przebywa w urzędowaniu. Starostwo wytoczyło mu dochodzenia karno-administracyjne. W wyniku postępowania uznano go **winnym uszkodzenia afisza i winnym spowodowania zbiegowiska i niepokoju.** Bigo skazany został na 100 zł. grzywny. Od orzeczenia zapadłego w drodze administracyjnej urzędnik odwołał się do sądu i właśnie w piątek sąd rozpatrywał tę sprawę.

W wyniku rozprawy grzywna została **zniżona do 20 zł., jednakowoż obrońca jego adwokat dr. Brem zapowiedział od wyroku tego kasację.**

—:oOo:—

Wizyty u Konsulów.

W konsulacie niemieckim.

Napisali: Stanisław Fiszer i Konrad Nawra.

Mieszkańcy Krakowa dobrze wiedzą, gdzie znajduje się konsulat niemiecki; mieści się on na I-szem piętrze okazałej kamienicy „Feniksa" przy ul. Basztowej. W dni świąt państwowych powiewają na piętrze dwie chorągwie: jedna o barwach cesarskich Niemiec (czarno-biało-czerwona) i druga z wielką swastyką narodowo-socjalistyczna.

Przyznam się, że szedłem do konsulatu z cokolwiek ściśniętem sercem; w myśli układałem sobie (po niemiecku) kilka pytań dla pana konsula. Staszek natomiast kroczył z beztroskim uśmiechem na ustach; był pewien, że popisze się swą wymową... po polsku.

Konsul Rzeszy Niemieckiej, dr. August **Schillinger**, przyjął nas nadzwyczaj uprzejmie. Z uwagą wysłuchał naszych pytań, wypowiedzianych po niemiecku (prawdziwy cios dla Staszka!) i chętnie udzielił wszelkich informacyj.

Na nasze pytanie, czy ostatnio zawarty pakt polsko-niemiecki wpłynął na polepszenie się stosunków między obu państwami, p. konsul odpowiedział, że istotnie **dało się zauważyć znaczne odprężenie w nastrojach po obu stronach.** Nie jest wykluczone, że oba narody nawiążą ze sobą **harmonijną współpracę czy to na polu naukowem, czy na terenie kulturalnym, czy wreszcie w dziedzinie turystyki.**

— Uniwersytet krakowski — mówił dr. Schillinger — jako druga zrzędu najstarsza wszechnica w środkowej Europie, **stanowiła i stanowi zawsze siłę atrakcyjną dla studentów niemieckich.** Obecnie studjuje na Uniwersytecie Jagiellońskim kilku studentów — obywateli niemieckich i niewątpliwie **liczba ich z biegiem czasu wzrośnie.** Spotykają się oni na gruncie krakowskim **z bardzo życzliwem przyjęciem** tak ze strony kolegów-Polaków, jak i rodzin krakowskich, u których mieszkają. Pozatem — jeśli chodzi o turystykę — bawi teraz w Zakopanem kilku panów z Królewca, a od czasu do czasu przybywają do Krakowa w celach krajoznawczych tak wycieczki, jak i osoby prywatne z Niemiec.

Podświadomie nurtuje w nas pytanie: **jak jest obecnie w Niemczech.** Najlepszych informacyj w tej mierze mógłby nam właśnie udzielić p. konsul. **Zaczynamy od kwestji żydowskiej:**

— Panie konsulu, jak przedstawia się sprawa żydów w Niemczech?

— Do niedawna sytuacja miała się następująco: żydów w Rzeszy było **zaledwie 1 procent ludności,** tymczasem np. **w zawodzie lekarskim stanowili oni około 50 procent, w adwokaturze około 54 procent i t. p. Był to stan nienormalny i wysoce przykry dla Niemców.** Chodziło zatem **o zniesienie uprzywilejowanego stanowiska nikłej mniejszości żydowskiej,** która na wyższych stanowiskach wywierała znaczny wpływ na sprawy publiczne.

— **Czy akcja odżydzenia Niemiec przyniosła pożądane wyniki?**

— Owszem, częściowo. Zmniejszył się trochę ten wygórowany procent, lecz niema mowy o tem, by spadł on odpowiednio do liczby żydów w Rzeszy. W każdym razie nie usuwano ze stanowisk tych żydów, którzy walczyli w czasie wojny światowej.

— A jak się przedstawiała sprawa z owem **auto-da-fe** książek i czasopism — pytamy dalej.

— **Zasadą było usunięcie z literatury niemieckiej takich książek, pisanych po niemiecku, które były sprzeczne z duchem narodu i nie wnosiły istotnych wartości do literatury.** Jednem słowem tzw. „Schundliteratur" t. j. książki brukowe.

— Czy walka z bezrobociem, prowadzona obecnie w Niemczech daje pomyślne wyniki?

— Owszem, bardzo dobre. **Zatrudniono dotąd przeszło 2 miljony bezrobotnych,** a w lecie bież. roku znajdzie pracę podobna liczba.

— Jakie roboty prowadzi się w Niemczech?

— Buduje się autostrady, naprawia się podniszczone budynki i t. p. Organizacja pracy, polegająca na przemieszaniu i zespoleniu różnych warstw **narodu,** daje doskonałe wyniki. Trzeba podkreślić, że **w narodzie niemieckim dokonywują się ogromne przeobrażenia wewnętrzne;** coraz bardziej zacierają się różnice stanowe: robotnik pracuje ze studentem, mieszczanin z wieśniakiem — wszyscy dla wspólnego dobra.

— Skąd rząd niemiecki bierze pieniądze na te wszystkie prace?

— Jest to dość długa historja — mówi dr. Schillinger z uśmiechem — to zaprowadziłoby nas zadaleko. Przy innej sposobności chętnie odpowiem i na to pytanie.

— Jeszcze ostatnie pytanie, panie konsulu, w jakiej atmosferze pracuje p. doktor tu, w Krakowie?

— W bardzo życzliwej. Władze i urzędy polskie nadzwyczaj chętnie odnoszą się do moich spraw. Również stosunki towarzyskie są bardzo zażyłe.

Zabieramy się do odejścia. Dziękujemy p. konsulowi za wszelkie informacje i żegnamy naszego miłego rozmówcę. Na odchodnem ofiarowuje nam dr. Schillinger dwie książki, odnoszące się do kwestji żydowskiej w Niemczech. Są to oświadczenia żydów niemieckich, przeczące pogłoskom o terrorze antyżydowskim w Rzeszy.

Opuszczając konsulat jesteśmy mile rozczarowani: obawy co do zbyt oficjalnego charakteru naszej wizyty okazały się płonne. Śmielej już kierujemy się do innych konsulatów; nasze wrażenia stamtąd opiszemy innym razem.

—oo—

Życie gospodarcze.

B. prez. Wojciechowski o uzdrowieniu spółdzielni w Polsce

W dniu 6 b. m. b. prez. Rzplitej prof. Stanisław Wojciechowski wygłosił w Towarzystwie Kooperatystów odczyt p. t. **„Warunki konieczne dla uzdrowienia spółdzielni w Polsce"**.

Prelegent w pierwszym rzędzie zwrócił uwagę na konieczność doboru ludzi na stanowiskach kierowniczych w spółdzielniach którzy muszą być jednostkami samodzielnemi, silnemi i ofiarnemi. Rozbudowa spółdzielczości winna postępować systematycznie, **gruntownie i bez pośpiechu**. Lepiej mieć mniej spółdzielni, a dobrych — niż dużo, a złych. **Stare spółdzielcze zasady rochdalskie są i dziś aktualne i winny być podstawą rozbudowy ruchu spółdzielczego.** Spółdzielczość musi cechować apolityczność — nie może ona być **ani narzędziem partyj, ani rządu.** Związki Rewizyjne w swej pracy winny pamiętać, że są one tylko czynnikiem rozbudowy ruchu, a nie jego celem.

Prelegent wypowiedział się **przeciwko przymusowi rewizji w spółdzielniach**, która może być zastosowana jedynie w stosunku do spółdzielni ubezpieczonych i kredytowych. Etatyzm i ingerencja Państwa w życiu spółdzielni powoduje zanik wiary we własne siły i osłabienie energji społecznej. Przy rozbudowie ruchu **musi być wprowadzona daleko idąca specjalizacja.** Budować tylko w miarę własnych sił, ale budować jednostki zdrowe gospodarczo i społecznie, oparte wyłącznie na somopomocy.

Trzy grupy walut światowych.

Obecny system walutowy ważniejszych państw świata przedstawiał się według stanu na koniec lutego br. jak następuje:

8 państw: Polska, Francja, Holandja. Szwajcarja, Belgja, Włochy, Rumunja, Litwa

zachowało standard złota

od początku 1930 r. bez zmian, nie wprowadzając jednocześnie **żadnych ograniczeń walutowych.** Waluty tych państw wykazują więc tylko normalne wahania. Do powyższych ośmiu państw dodać trzeba jeszcze Indochiny, które wprawdzie w przeciągu ostatnich czterech lat zmieniły system walutowy, przechodząc z waluty srebr. do złotej, jednak parytet utrzymały.

5 państw: Niemcy, Węgry, Ausrja, Bulgarja i Łotwa — teoretycznie zachowały parytet złoty, **wprowadziły jednak w międzyczasie** (w r. 1931)

ograniczenia dewizowe,

za któremi kryje się w większości wypadków deprecjacja, liczbowo bliżej nieokreślona.

Na osobne traktowanie zasługują dwa państwa: Czechosłowacja w lutym br. **zmieniła zawartość złota w koronie,** nie przestając być państwem o złotej walucie, która nb. narazie trzyma się w nowym parytecie. Stany Zjednoczone Ameryki na początku lutego br. również **zmniejszyły zawartość złota** w dolarze, jednak po długim okresie faktycznej deprecjacji i bez powrotu do ortodoksyjnego systemu złotego. **Korona czeska jest obecnie zdewaluowana o 16,66 proc., dolar o 40,94 proc.**

Większość pozostałych walut świata, niezależnie od tego, czy w omawianym okresie 4-ch lat zmieniło system walutowy, czy też nie, jest

zdewaluowana

i to naogół w bardzo dużym stopniu. W chwili obecnej najwięcej zdeprecjonowane jest **peso meksykańskie,** drugie miejsce zaś zajmuje **yen japoński.** Depreciacja waluty japońskiej, przewyższając deprecjację walut większości innych krajów eksportujących, stwarza właśnie dla Japonji **poważną premję eksportową.**

Oszczędności w P. K. O. rosną.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. wzrosły w lutym o zł. 7.258.966, osiągając po koniec lutego stan 498.612.295 zł. łącznie zaś z wkładami z waloryzacji dawnych wkładów markowych zł. 524.157.971.

Ogólna liczba książeczek oszczędnościowych sięga cyfry 1.201.623.

—oo—

Polsko-czeskie tow. do połowów dalekomorskich.

Czescy importerzy śledzi solonych prowadzą pertraktacje z polskimi czynnikami miarodajnemi oraz z zrzeszeniami rybaków i kupców rybnych w Gdyni w sprawie ewentualnego **zorganizowania polsko-czeskiego towarzystwa do połowów dalekomorskich.** Towarzystwo takie, o poważnym kapitale zakładowym, nabyłoby odrazu kilka większych nowych lugrów śledziowych, na których można byłoby uprawiać rybołóstwo nietylko na Morzu Północnem, ale również około Islandji i wogóle na północnym Atlantyku.

Statki towarzystwa pływałyby pod banderą polską, a portem macierzystym dla statków, jak również i miejscem zarządu towarzystwa byłaby Gdynia.

Prof. Rybarski o zagadnieniach narodowo-gospodarczych.

W sali Tow. „Wisła" odbył się we czwartek odczyt prof. R. Rybarskiego o „Zagadnieniach narodowo-gospodarczych".

Uzasadniwszy tytuł odczytu przeszedł prelegent do omawiania kryzysu w Polsce. Nie jest on wynikiem nadprodukcji, jak w innych krajach. W Polsce **brak równowagi między gospodarką prywatną a publiczną,** między podatkami a zdolnością płatniczą społeczeństwa. Gdy w ostatnich latach produkcja spadła o 60 proc., to ciężary publiczne tylko o 30 proc. Udział skarbu w życiu gospodarczem wciąż się wzmaga.

Dalej, niema w Polsce równowagi między pracą produktywną a nieproduktywną. Zbyt wielu ludzi żyje kosztem warstw produkujących, stwarzających nowe dobra. Pośrednictwo handlowe, w zasadzie pożyteczne i konieczne, staje się nieproduktywnem, jeśli rozpiętość między ceną producenta a ceną płaconą przez konsumenta jest zbyt wielka. Tu prelegent przytoczył przykład z Mazowsza, gdzie z 6 wiosek żyje prawie czysto żydowskie miasteczko. Na 6 chałup przypada jeden pośrednik — żyd. Liczba żydów musi się zmniejszyć, ich miejsce muszą zajmować Polacy, lecz oczywiście nie w tak wielkiej liczbie. **Procent pośredników musi się obniżyć.**

Następnie prelegent podkreślił, że w Polsce **kapitał jest drogi, a praca tania.** Skutkiem tego opłaca się ta produkcja, która wymaga mało kapitału, a dużo rąk roboczych. Taką produkcję należy popierać. U nas jednak zdarzają się wypadki, że tworzy się kosztem 9 miljonów zł. fabrykę, która zatrudnia... 50 robotników.

Czynnikiem lekceważonym jest **przemysł domowy.** Należy go poprzeć, zorganizować zbyt jego wytworów.

Pos. Rybarski wystąpił też przeciw **nadmiernej mechanizacji warsztatów pracy.** Był czas, że sfery kierujące forsowały mechanizację i automatyzację w przemyśle. Okazało się, że oprocentowanie kapitału kosztuje czasem więcej niż zastąpieni przez maszyny robotnicy. Mimo to zaciąga się teraz pożyczkę celem wprowadzenia automatycznych hamulców kolejowych.

Trzeba dążyć do zastąpienia obcego kapitału swoim. Do tej pory obcy kapitał odgrywa ogromną rolę i jego udział w naszem życiu gospodarczem wzrasta zarówno w okresie dobrej konjunktury, jak w czasie kryzysu. Statystyka urzędowa zalicza zresztą do kapitału własnego kapitał tylko formalnie polski, a w rzeczywistości żydowski lub niemiecki.

Prelegent wypowiedział się za mnożeniem liczby **drobnych kapitalistów** oraz za **gruntowną reformą systemu podatkowego,** który jest wadliwy.

Odczyt nagrodzony został oklaskami przez bardzo licznie zebranych słuchaczy, wśród których zauważyliśmy kilku profesorów uniwersytetu, szereg ekonomistów i t. d. S.

Afera łódzkiego banku.

Do Sądu Najwyższego wpłynęła sprawa, która ciągnęła się przez wszystkie instancje sądowe od 1931 r. W tym to roku ustalono, że w Banku Handlowym w Łodzi dzieją się nadużycia na szkodę skarbu Państwa i wierzycieli. Na skutek ustalenia tych faktów **postawiono w stan oskarżenia dyrektora J. Kalinowskiego, nacz. dyrekora Wł. Gordowskiego, prezesa rady banku Alf. Biedermana, członka rady K. H. Scheiblera i kilku urzędników.** Śledztwo jednak w tej sprawie zostało umorzone z powodu przedawnienia. Od tej decyzji poszkodowani odwołali się do sądu okr. w Łodzi, który decyzję sędziego śledczego zatwierdził. Tak samo postąpił sąd apelacyjny w Warszawie, wobec czego sprawa znalazła się w Sądzie Najwyższym. Afera banku łódzkiego komplikuje się jednak ostatnio, gdyż **były urzędnik tego banku S. Kocyk skazany za defraudację na dwa lata więzienia** przez sąd okr., w sądzie apelacyjnym zeznał, że **pieniądze nie zostały przez niego zdefraudowane, lecz otrzymał je od kierowników banku Gierlicza i Biedermana na łapówki.** Okazało się przytem, że syndycy Banku Handlowego wytoczyli Kocykowi powództwo o zakwestjonowaną sumę, a tymczasem komitet Banku sam pokrył koszta obrony Kocyka przed sądem. Obecnie wyświetleniem dżungli nadużyć w Banku Handlowym zajmie się Sąd Najwyższy.

* * *

Ledwo zakończono orzeczeniem sądowem głośną sprawę Żyrardowa, gdzie tłem sensacji były niedopuszczalne praktyki zaangażowanego w tem przedsiębiorstwie obcego kapitału — a już sfery finansowe mają nową niemniej skandaliczną sensację, obecnie na tle bankowem. Nie ulega wątpliwości, że do wydobywania na światło dzienne wielu ujemnych faktów w strukturze życia gospodarczego przyczynia się w dużej mierze okres kryzysu. W czasie dobrej konjunktury wszelkie nadużycia zostają łatwiej w ukryciu.

Sensacją tą jest sprawa nadużyć w łódzkim Banku Handlowym, której szczegóły podajemy wyżej. Już w r. 1931 wpłynęły do władz śledczych doniesienia, że dyrekcja tego banku dopuszcza się różnych niedozwolonych manipulacyj, jak wystawianie fikcyjnych czeków i używania bankowych funduszów do zabronionych operacyj, że od klijenteli pobierano lichwiarskie odsetki, z których część płynęła bezpośrednio do kieszeni dyrektorów, że wreszcie dla zatarcia śladów niszczono ważniejsze księgi bankowe i dowody, aby uniemożliwić dochodzenie.

Sąd umorzył jednak śledztwo, a sąd okręgowy w Łodzi — po odwołaniu się niektórych poszkodowanych, zatwierdził tę decyzję. Obecnie sprawa znalazła się w Sądzie Najwyższym. Ponieważ jeden z b. urzędników tego banku poczyna „sypać" dyrektorów, zmieniając swe pierwotne zeznania — sprawa cała może przybrać istotnie sensacyjny charakter.

W każdym razie w interesie życia gospodarczego leży, by wszelkie tego rodzaju niezdrowe objawy zostały wyświetlone i by następnie wyciągnięto z nich należyte konsekwencje. Wnioskiem zaś koniecznym jest wzmocnienie kontroli nad dyskrecjonalną często działalnością zarządów tego rodzaju instytucyj.

Losowanie bonów fundusze inwest.

W dniu 8 b. m. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone numerami: 22693, 12040, 18454, 2381, 1748, 15692, 31610 we wszystkich 10-ciu serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia ministra Skarbu z dnia 10 listopada 1933 r.

Wylosowane bony wykupywane są przez Kasy Skarbowe po 100 zł. za bon 25-złotowy.

Nowa umowa kartelowa w przemyśle porcelanowym Czechosłowacji.

Po długich rokowaniach doszło do zawarcia **nowej umowy kartelowej czechosłowackiego przemysłu porcelanowego.** Przemysł kontrolowany będzie przez nowoutworzone biuro w Karlovych Varach „Porcella". Ustalony minimalny cennik wykazuje przeważnie **ceny niższe, niż na jesieni 1933 r.**

Polska fabryka kapeluszy na Jawie.

W Bandoeng otwarta została **fabryka kapeluszy słomkowych i filcowych,** których właścicielami są **Polacy bracia Wiurbik, pochodzący z Bielska.** Na uroczystości otwarcia reprezentowani byli przedstawiciele władz, stowarzyszeń handlowych i organizacyj przemysłowych. Fabryka posiada nowoczesne urządzenia i zaopatruje się w materjały, dostarczane z Polski.

—oOo—

Giełda krakowska.

Kraków 9 marca. Giełda: 3 proc. pożyczka budowlana 42.40, dolar 5.28—5.31, Londyn 26.85—27.10, Szwajcarja i Berlin bez zmiany.

GIEŁDA ZBOŻOWA BEZ ZMIAN.

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowej w Krakowie, notowania cen zboża i mąki utrzymały się na poziomie z wtorku 6 b. m.

Radjo.

WIELKI KRÓL ENTUZJASTYCZNYM RADJOSŁUCHACZEM.

Albert I, król belgijski, bohater Wielkiej Wojny, uznany przez belgów za Wielkiego Króla, interesował się wieloma dziedzinami wiedzy życia swego narodu.

Dziś, po tragicznej śmierci tego monarchy dowiadujemy się, że król Albert był inicjatorem i współdziałał w organizowaniu sieci radjotelegraficznej w Belgji i wielkiej posiadłości belgijskiej w Afryce południowo środkowej — Kongo. W roku 1910 zbudowano w Kongo pierwszych kilka stacyj radjotelegraficznych, dzięki czemu Belgja zyskała bezpośrednie połączenie ze swemi kolonjami. W roku 1912 Kongo miało już 12 stacyj. W roku 1913 z inicjatywy króla założono pierwszą stację radjofoniczną w rezydencji królewskiej w Laeken pod Brukselą. Była to, oczywiście prymitywnie urządzona stacja o mocy 2 kilowatów, pracująca na fali 1.800 mtr. miała łukowy oscylator, węglowy mikrofon i bardzo prymitywne studjo. Stacja nadała pierwszy koncert na cześć królowej Elżbiety w sierpniu 1913 roku. Stacja królewska w Laeken miała już wtedy kilkuset radjosłuchaczów kryształkowych w Belgji i północnej Francji.

Programy stacy radjowych

Niedziela, 11 marca 1934 r.

Kraków, (304.3 m.) G.: 9.00 Transmisje z Warsz.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; program na dz. bież.; wiadomości meteorol.; 12.15 Poranek muzyczny z Filh. Warsz.; 14.00 Pogadanka dla rolników; 14.15 Transmisja z Warsz.; 14.30 Muzyka lekka z płyt; 15.00 „Kobieta a sport"; 15.20 Transmisje z Warsz.; 16.30 Płyty; 16.45 Transmisje z Warsz.; 19.00 Program na dz. następny; 19,05 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 Odczyt: „Obrzędy weselne w dawnych Indjach"; 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży; 19.45 Wiadom. bież.; 19.50 Transmisje z Warsz.; 21.15 „Na wesołej fali lwowskiej"; 22.15 Wiadom. sport.; 22.25 Muzyka z płyt; 23.00 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (377.4 m.) G.: 19.00 ??? Trzy pytajniki; 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali".

Warszawa, (1415 m.) G.: 9.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 9.05 Gimnastyka; 9.25 Muzyka poranna (płyty); 9.35 Dziennik por.; 9.40 D. c. muzyki porannej; 9.55 Chwilka gospodarstwa dom.; 10.00 Muzyka religijna z płyt; 10.30 Transmisja nabożeństwa z Katedry św. Jana; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dz. bież.; 12.10 Wiadom. meteorol.; 12.15 Poranek Muzyczny z Filharm.; 13.00 Pogad. muzyczna; 14.00 Pogadanka pszczelarska; 14.15 Przegląd rynków produktów roln.; 14.30 Płyty; 15.00 „Kiedy słońce przygrzeje" — gawęda; 15.20 Koncert; 16.00 Słuchowisko „Antena w karczmie „Rzym"; g. 16.30 Płyty; 16.45 Opowiadanie „Sarneczka"; 17.00 „Dziecko a alkohol"; 17.15 Koncert polskiej muzyki; 18.00 Słuchowisko „Syn wszystkich matek"; 19.00 Program na dz. nast.; g. 19,05 Rozmaitości; 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży; 19.45 Przegląd teatralny; 19.50 „Myśli wybrane"; 19.52 Koncert wieczorny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 „Feljeton prawie podróżniczy"; 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali"; 22.15 Wiadom. sport.; 22,25 Muzyka taneczna; 23.00 Wiadom. meteorol. i komun. policyjny; 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

Katowice, (395.8 m.) G.: 10.30 Nabożeństwo z Klasztoru O. O. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie; 15.00 Feljeton z cyklu „Co słychać na Śląsku"; 16.00 Transmisja z Katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach; 18.40 „Bery i bojki śląskie".

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 9. 3. (Telef. wł.). Giełda dewizowa: Belgja 123.6. Holandja 357.30, Kopenhaga 120.50. Londyn 26.98, Nowy Jork 5.31 i trzy czwarte, Oslo 135.60, Paryż 34.94, Praga 22.01, Szwecja 171.48, Sztokholm 139.10, Włochy 45.55. Obroty mniej niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.28 i trzy czwarte, rubel złoty 4 71 i trzy czwarte, dolar złoty 9.01, gram czystego złota 5.92, dewizy na Berlin w obrotach międzynarodowych 210.45, marka niemiecka w obrotach prywatnych 209.75, funt szterlingów w obrotach prywatnych 27.00.

Papiery procentowe: 3 proc. pożyczka budowlana 42.00, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 57.75, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 109.00, 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 52.90, 5 proc. pożyczka konwersyjna 59.80. Obligacje i listy zastawne banków państwowych bez zmiany.

Akcje Banku Polskiego 78.11, Lilpop 11.75, Starachowice 11.10. Tendencja niejednolita dla pożyczek państwowych i listów zastawnych.

KARTEL MEBLI GIĘTYCH.

Warszawa, 9. III. (Tel. wł.). Projektowane jest utworzenie **międzynarodowego kartelu fabryk mebli giętych.** Do kartelu tego wejść mają fabryki polskie, czechosłowackie, jugosłowiańskie i rumuńskie. Inicjatorzy kartelu spodziewają się że międzynarodowa organizacja fabryk mebli spowoduje uregulowanie chaotycznych dotąd warunków sprzedaży na rynkach zagranicznych.

Churchill przeciw niemieckim zbrojeniom lotniczym.

Londyn 9. 3. (PAT.). W czasie wczorajszej debaty w Izbie Gmin nad budżetem lotnictwa, **Churchill** wystąpił z gwałtowną krytyką obecnego rządu niemieckiego, zarzucając mu przygotowywania do wojny powietrznej. Churchill twierdził, że misja Edena nie udała się i że wobec tego rząd powinien myśleć obecnie o bezpieczeństwie W. Brytanji. Churchill wystąpił za rozbudową traktowanych gwarancyj bezpieczeństwa, oraz **za wzmocnieniem lotnictwa angielskiego,** ostrzegając rząd, aby nie polegał na pomocy francuskiego lotnictwa przy obronie brzegów W. Brytanji. Mówca oświadczył, że **z przerażeniem oczekuje dnia, kiedy w ręku obecnych rządców Niemiec znajdą się środki, które mogą zagrozić Londynowi.** Zdaniem mówcy — **dzień ten nie jest daleki.**

Odpowiadając na to wezwanie wicepremjer Baldwin na wstępie zaprzeczył, jakoby misja Edena nie powiodła się. Dalej zaznaczył, że aczkolwiek trudno zrozumieć pobudki, dla których rząd niemiecki stawia tak **wygórowane żądania uzbrojenia powietrznego,** to jednak Baldwin nie wątpi, że obawa przed atakami lotniczemi jest w Berlinie również szczera. Mówca oświadcza, że usiłowania w kierunku doprowadzenia do konwencji rozbrojeniowej, zwłaszcza ze względu na wojnę lotniczą, nie powinny ustawać. Gdyby usiłowania te zawiodły, rząd brytyjski nietylko ani na chwilę nie ustanie w swych zabiegach, ale **podejmie nową inicjatywę doprowadzenia do konwencji lotniczej pomiędzy państwami chociażby tylko zachodniej Europy, gdyby nie udało się włączyć państw dalej położonych.**

Przemówienie Baldwina wywołało w Izbie wielki entuzjazm.

Polityczny zamach w Japonji.

Tokjo, 9. 3. (PAT). W miejscowości Kamakura w pobliżu Yokohamy dokonano zamachu rewolwerowego na Sandżi-Muto, jednego z wybitniejszych przedstawicieli wielkiego przemysłu japońskiego. **Sandżi-Muto w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.** Jedna z kul śmiertelnie ugodziła służącego przemysłowca, usiłującego **zasłonić swego pana przed strzałami napastnika.** Sprawca zamachu, młody człowiek, którego dotychczas nie zidentyfikowano, **popełnił samobójstwo.** Według wszelkiego prawdopodobieństwa, **zbrodnia ma podłoże polityczne.**

NEKROLOGJA.

ŚP. MARJA Z POTOCKICH, HR. SIERAKOWSKA,

wdowa po śp. Adamie Sierakowskim, obywatelu ziemskim, zmarła w czwartek, 8 bm. w Krakowie. Zmarła była córką Adama Potockiego i Katarzyny z hr. Branickich, a siostrą b. namiestnika Galicji śp. Andrzeja hr. Potockiego. — Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 12 bm. o godz. 10-tej.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ **ŚP. ANDRZEJA STOPKI,** emer. dyrektora seminarjum w Kętach, odbędzie się we wtorek dnia 13 marca br. staraniem Związku Podhalan w kościele św. Tomasza przy ul. Szpitalnej o **godz. 7 rano.**

Sejm o ordynacji podatkowej.

Warszawa, 9. III. (Tel. wł.). Plenum Sejmu. Na wstępie dzisiejszego plenarnego posiedzenia Sejmu odesłano do komisji regulaminowej **13 wniosków o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej posłów.** Po krótkiem uzasadnieniu przez sprawozdawcę posła **Sowińskiego** (BB) przyjęto bez dyskusji w trzeciem czytaniu nowelę do rozporządzenia Prezydenta R. P. o prawie przemysłowem. Zkolei pos. **Tebinka** BB. zreferował ustawę o morskich opłatach portowych. **Projekt ustawy o ordynacji podatkowej** przedstawił w dłuższym i wyczerpującym referacie pos. **Rudziński** (BB.), podkreślając, że ustawa ma na celu **ujednostajnienie przepisów formalno-proceduralnych i karnych, dotyczących podatku bezpośredniego.**

Według tego projektu

znosi się komisje szacunkowe

od podatku dochodowego i przemysłowego od obrotu we wszystkich instytucjach. Tworzy się natomiast pewnego rodzaju niezależny sąd ze znaczną (?) przewagą czynnika obywatelskiego w instancji odwoławczej. Poprawki komisji, wprowadzone do postępowania wymiarowego zmierzają do **wzmocnienia mocy dowodowej zeznań i rzetelnie prowadzonych ksiąg.** Przewodnictwo instancji odwoławczej, stanowiącej sąd obywatelski spoczywać będzie w rękach niezależnego od Izby Skarbowej wyższego urzędnika. Bieg załatwiania odwołania zostanie w znacznym stopniu przyspieszony. Naogół poprawki komisyjne nie zmieniają konstrukcji, ani intencyj ustawy.

Pos. **Gruetzmacher** z Klubu Nar. nie zaprzeczył, że komisje te wykazywały braki, uważa jednak, że należałoby komisje pozostawić i usprawnić ich działanie przez wydanie odpowiednich instrukcyj. Pos. **Langer** stwierdził, że scalenie przepisów podatkowych jest faktem dodatnim, ale ustawa jest wyrazem braku zaufania do społeczeństwa. Negatywnie odniósł się do ustawy i pos. **Częśnik z Ch. D.,** który stwierdził, że **ustawa nie rozwiązuje zagadnienia moralnego w dziedzinie podatkowej.** Stosunek obywateli do urzędów skarbowych i odwrotnie daje brak zaufania. Drobni płatnicy podatków będą zdani na dobrą wolę i znajomość rzeczy naczelników urzędów skarbowych, którzy będą małymi dyktatorami. **Lepiej 100 płatnikom wymiaru nie dociągnąć, niż przeciążyć jednego.**

Pos. **Rotenstreich** (Koło Żyd.) spodziewał się, że **nasamprzód będzie zmieniony system podatkowy,** a ordynacja wyborcza będzie jego ukoronowaniem, a tymczasem stało się odwrotnie. Po kilku jeszcze przemówieniach poprawki odrzucono i ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Ostatnie posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek dla uchwalenia pełnomocnictw. W środę odbędzie się posiedzenie Senatu, poczem nastąpi zamknięcie sesji budżetowej.

Prasa belgijska krytykuje Broqueville'a.

Bruksela 9. III. (PAT). Przemówienie premjera Broqueville'a wywołało w prasie belgijskiej żywe komentarze. „Etoile Belge“ w artykule wstępnym pisze, że przemówienie to spowoduje w kraju bezwątpienia bardzo złe wrażenie. Politykę ministra — zdaniem dziennika — można ująć w słowa:

„Niech się dzieje co chce“.

Pismo nazywa Broqueville'a **złym politykiem,** który podejmując rokowania z Niemcami wyzbywa się wszystkich atutów i **daje im broń do ręki.** Dopóki istnieje choć świstek Traktatu Warsalskiego — zaznacza pismo — **Belgja powinna trzymać się go oburącz, gdyż tylko on może jej zapewnić względne bezpieczeństwo.**

„Independance Belge“ pisze: „Hitler będzie bardzo wdzięczny min. Broqueville za niespodziewaną **pomoc,** ale jest bardzo wątpliwe, czy się w ten sam sposób odwdzięczy. Jeżeli zniszczymy Traktat Wersalski, **cóż nam właściwie pozostanie?** — zapytuje dziennik. Przemówienie premjera wywołało wielkie wrażenie w parlamencie. Zdania co do celowości jego są podzielone, przyczem pewne koła uważają, że moment był nieodpowiednio wybrany. Zdaniem innych, wystąpienie Broquevill'a oznacza **zerwanie z dotychczasową polityką.**

Rzemieślnicza ordynacja wyborcza.

Warszawa, 9. III. (Tel. wł.). Dziś ogłoszone zostało i weszło w życie rozporządzenie ministra przemysłu i handlu **o ordynacji wyborczej do izb rzemieślniczych.** Rozporządzenie to postanawia, iż obwody wyborcze w okręgu izby rzemieślniczej obejmują obszar od jednego do ośmiu powiatów. W Warszawie obwody obejmują od jednego do dziewięciu komisarjatów policji państwowej. Podział mandatów radców izb rzemieślniczych oraz ich zastępców zależny jest od liczebności zakładów rzemieślniczych w obwodach wyborczych. **Większa ilość mandatów ma przypaść na obwód wyborczy, w którym znajduje się siedziba izby rzemieślniczej.** Ilość obwodów wyborczych oraz ich granice, ilość mandatów radców i ich zastępców, przypadająca z wyboru na każdy obwód określi statut izby, a **miejsce głosowania w obrębie każdego obwodu wyznaczy właściwy wojewoda.** Wybór radców i ich zastępców zapowiedziany będzie listami kandydatów, reprezentujących zawodowe interesy rzemiosła w kolejności największej liczby przedstawicieli poszczególnych rodzajów wykonywanych rzemiosł w danym obwodzie wyborczym. W tym celu przemysłowe władze wojewódzkie ustalą, z których **rodzajów rzemiosła mają być w danym obwodzie wyborczym wybrani radcowie izb i ich zastępcy.** Władze przemysłowe pierwszej instancji na podstawie rejestru kart rzemieślniczych sporządzają dla każdego obwodu wyborczego wykazy osób według rodzajów wykonywanego przez nich rzemiosła. Na podstawie powyższych zestawień przemysłowe władze wojewódzkie określą, które rodzaje rzemiosła jak najliczniej reprezentowane w danym obwodzie wyborczym, otrzymać mają mandaty z tegoż obwodu wyborczego po jednym dla każdego rodzaju rzemiosła. Ordynacja wyborcza do izb rzemieślniczych zawiera dalej szczegółowe przepisy, dotyczące terminów, postępowania przedwyborczego, wnoszenia reklamacyj i zarzutów przeciwko ważności wyborów.

Mała Ententa przeciw powrotowi Habsburgów.

Min. Benesz uważa tę sprawę za „nieaktualną“.

Paryż 9 marca. „Petit Parisien“ przynosi dziś wywiad swojego korespondenta w Pradze z czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych drem **Beneszem** na temat restauracji monarchji austrjacko-węgierskiej. Benesz m. in. oświadczył, że **przywrócenie monarchji jest kwestją międzynarodową, a poza tem w chwili obecnej zupełnie nieaktualną.** Nie sądzi też, aby kiedyś w przyszłości sprawa ta miała się stać jego zmartwieniem. Gdyby jednak kwestję przywrócenia monarchji usiłowano rozwiązać drogą zamachu stanu, wówczas Czechosłowacja **a niewątpliwie także Rumunja i Jugosławja bezzwłocznie zerwałyby z Austrją stosunki dyplomatyczne. Państwa Małej Ententy w żadnym wypadku nie zgodzą się na restytucję dynastji habsburskiej i sprzeciwiłyby się jej przywróceniu wszelkimi środkami, ponieważ przywrócenie Habsburgów oznaczałoby wzmożenie zakusów rewizjonistycznych**

Zwłoki ces. Karola mają być przewiezione do Wiednia.

Wiedeń, (PAT). „N. F. Presse“ podaje z Budapesztu informację o 1-dniowym zjeździe legitymistów węgierskich i austrjackich. Jako delegat b. cesarzowej Zyty, przybył na ten zjazd wychowawca arcyksięcia Ottona hr. **Degenfeld.** Większość uczestników konferencji stwierdziła, że sprawa restauracji Habsburgów przyjęła pomyślniejszy obrót w ostatnich czasach. Konferencja starała się ustalić linję wytyczną propagandy w Austrji i na Węgrzech. **Punktem kulminacyjnym propagandy ma być przeniesienie zwłok cesarza Karola do Wiednia.** W ostatecznym wyniku obrad stwierdzono, że **powrót Habsburgów do Austrji jest obecnie nieaktualny i że o wznowieniu cesarstwa w Austrji narazie niema mowy.**

Policja utrzymuje, że Stawiski się zastrzelił.

Paryż, 9 marca (PAT). Śledcza komisja parlamentarna, badająca sprawę oszustw Stawiskiego, przesłuchiwała wczoraj b. dyrektora urzędu bezpieczeństwa **Thome'go,** który oświadczył, że poraz pierwszy spotkał się z nazwiskiem Stawiskiego w notatce prasowej **we wrześniu ub. roku** i natychmiast zwrócił się do prefektury policji o zarządzenie dyskretnego śledztwa, gdyż w sprawę **oprócz Stawiskiego zamieszany był deputowany Garat.** Dalej świadek opowiada o szczegółach aresztowania oszusta w willi Chamonix. Thome zaznaczył, że urząd bezpieczeństwa polecił swym funkcjonarjuszom, mającym przeprowadzić aresztowanie Stawiskiego **działać przezornie.** Według zeznań świadka, kierujący aresztowaniem komisarz **Charpentier** przed wejściem do pokoju zapukał do drzwi, poczem usłyszał **„proszę wejść“.** Komisarz powiedział wówczas do towarzyszących mu inspektorów **„otwierajcie“.** W tej chwili **rozległ się strzał.** Samobójstwo Stawiskiego wywołało w urzędzie policyjnym wielką konsternację, gdyż przypuszczano, **że nastąpią oskarżenia pod adresem władz.**

Następnie zaznaczył, że nie otrzymał żadnego raportu w sprawie **afery szpiegowskiej,** w jaką miał być wmieszany Stawiski. Urzędowi bezpieczeństwa polecono **odszukanie Stawiskiego w dniu 25 grudnia ub. roku.**

Na zapytanie, czy Thome wiedział o tem, że sekretarz redakcji dziennika **„Volonte“** jest kryminalistą, którego syn pracuje w urzędzie bezpieczeństwa świadek oświadcza, że nic o tem **nic wiedział.** Syn tego dziennikarza — według świadka — nie podlega urzędowi bezpieczeństwa, gdyż pracuje jako inspektor w policji kolejowej.

WYKRYTO JESZCZE KILKASET CZEKÓW.

Paryż, (PAT). Wczoraj dokonano rewizji **w kilku bankach francuskich, gdzie znaleziono czterysta-kilka czeków Stawiskiego na sumę około 10 miljonów franków.**

Wczoraj popołudniu w Bayonne przesłuchano zamieszanego w aferę oszukańczą Stawiskiego Desbrosses'a, którego następnie aresztowano i osadzono w więzieniu bajońskiem.

JÓZEF BARTÓKY: 2

Zielone westchnienie.

Przełożył z madziarskiego

DR. JAN HARAJDA.

Wśród istot jasnych i dobrych Paweł szybko rozpoznał „Nadzieję“. Przecież „Nadzieję“ każdy zna!... Co do innych osób, to nie bardzo się orjentował. Nic dziwnego! W dzisiejszych czasach nawet wieść ginie o tych biedaczkach, nie można ich zatem rozpoznać na pierwszy rzut oka.

Wśród hałasu rozmów i śmiechów zabrzmiał nagle gruby, twardy głos:

— Zaczynajmy!

— Jeszcze nie można — poczęli krzyczeć niektórzy — jeszcze niema „Prawdy“!

— Ach, ta „Prawda“! zawsze się spaźnia! — huknęła jakaś czarna postać, której równie czarni towarzysze zawtórowali głośnym śmiechem. Zanim jednak przebrzmiał urągliwy śmiech, — przybyła „Prawda“, wlokąc się na dwóch kulach.

— Przepraszam — rzekła łagodnie. Spóźniłam się znowu, bo kule moje są bardzo złe. Ludzie przycinając je często zapominają, że robią to dla mnie. Skoro nie mogę chodzić na własnych nogach, możnaby przecież dać bodaj lżejsze kule.

Paweł popatrzył się na kule — które przypominały, jakby jakieś paragrafy. „Prawda“ chromiąc, podążyła na swe miejsce przy ostatnim stole. Zdaje się, że tylko na nią czekano, bo ledwo usiadła i oparła o krzesło owe dwie źle dopasowane kule, — odezwał się jakiś szkaradny, otyły potwór, siedzący obok „Nienawiści“.

— „Prawda“ i jej towarzysze zwykle nie biorą udziału w świetnych ucztach urządzanych przez naszego przyjaciela „Marnotrawstwo“. Dzisiaj także przyszli tylko z powodu wyborów. Proponuję więc, aby jeszcze przed ucztą odegrać tę komedyjkę wyborczą. Otóż, jako główny Protektor stwierdzam, że nasz ukochany i zasłużony prezes „Nienawiść“, nie ma żadnego kontrkandydata. Bez głosowania przeto mogę stwierdzić, że i nadal na tem stanowisku pozostanie.

Czarni gromadnie poczęli bić brawo.

Paweł, chociaż głos i postać głównego Protektora wydawały mu się dziwnie znajome, w żaden sposób nie mógł sobie uprzytomnić, kto to być może.

Gdy ucichły brawa, z pośród promiennych postaci podniósł się jakiś starszy człowiek i począł mówić, głos jego został jednak zagłuszony, niby przez szum wichru, krzykiem czarnych potworów.

— Precz! precz z nim! — wołano.

— Dajcie wody staruszkowi! — zawołał jakiś donośny głos.

Powiedzenie to uznano za dowcip i rozległy się głośne chichoty. Starzec, czując, że jego słowa są bezsilne, zamilkł, i z powrotem zajął swe miejsce. Zresztą, gdyby nawet usiłował się przeciwstawić, nieby nie uzyskał. Grubego Protektora ogarnęła wściekłość, z gniewem począł krzyczeć:

— Ta stara bezzębna „Mądrość“ znowu chce gadać. Może spokojnie milczeć, bo nawet pies nie jest ciekaw jej zdania!

— Tak jest! tak jest! — wtórował chór.

Czarna maszkara mówiła zaś dalej:

— Nikt nie zaprzeczy, że odkąd obie z „Nienawiścią“ stanęłyśmy na czele wszechpotężnych mocarstw, i prowadzimy je za nos, tam gdzie chcemy — odtąd nam, i wam wszyscy czarni druhowie, dzieje się znacznie lepiej. Ty „Nieprawdo“, ty „Kłamstwo“ „Zemsto“, „Potwarzy“ i „Chciwości“ nurzacie się wszystkie w dobrobycie. Niby dlaczego mielibyśmy przejmować się tem, że wegetują tylko i klepią biedę ci, którzy nie chcą z nami trzymać? A więc „Prawda“, „Mądrość“ i cała ta niezdarna reszta. Ho... ho..., czy wiecie, że „Nadzieja“ ustawicznie szepcze, że zbliża się już na całej ziemi czas panowania „Pokoju“, „Wiary“, „Miłości“, „Mądrości“ i „Prawdy“ — a rozdarte, podzielone i wyniszczone kraje z nabożeństwem wsłuchują się w jej słowa? O tak! przybliża się... zaraz wam powiem co... Oto, gdy zechcę, mojem kichnięciem tak wstrząsnę światem, że szanowna „Mądrość“ i jej towarzysze z otwartemi usty dziwić się będą, jak to ludzie mordują, grabią, fałszują i obgadują. Jak wyśmiewają się z rad „Mądrości“, i zamiast dawno obiecywanej poprawy, przewracają wszystko do góry nogami.

Czarni poplecznicy klaskali z zapałem i wściekłością... niech żyje! Wśród tej burzliwej owacji „Ciekawość“ przekradła się do swego protegowanego.

— Kim jest ten potężny główny Protektor? — pytał Paweł, drżąc z ciekawości.

— Nie poznałeś?... No tak! Oczywiście! Przecież kardynalną przyczyną jego potęgi jest właśnie to, że ludzie go nie poznawają.

— Błagam o odpowiedź! Któż jest ten, co mieni się władcą nawet potężnych państw?

— A któżby, jeśli nie wcielona „Głupota“?... — rzekła „Ciekawość“, chyląc głowę na wspomnienie tego strasznego potentata.

Wszechmocna „Głupota“ tymczasem, pewnie dlatego, że w chłodnem wieczornem powietrzu przeziębiła swą łysą głowę — nagle kichnęła mocno.

Kichnięcie to brzmiało głośno, jakby w pobliżu uderzył piorun. Od huku tego wstrząsnął się Paweł do tego stopnia, że odtąd nie pamięta o niczem. Nie wie, jak długo jeszcze stał przed krzakiem, nie wie nawet, jak skończyły się wybory. Z całego zdarzenia przypomniał sobie tylko, że zmęczony forsownym spacerem odpoczął trochę pod lasem, i tam zastał go wieczór. Doszczętnie przez nagle powstałą burzę zmoczony, powrócił do domu. Po kolacji jeszcze raz zaczął czytać „Zielone westchnienie“.

I oto w cudowny sposób po kichnięciu głównego Protektora, czytał je z taką rozkoszą, że za skarby świata nie odłożyłby tej książki przed jej skończeniem...

KONIEC.

Mandżukuo cesarstwem.



W dniu 1-go marca w Hsin-Kin, nowej stolicy państwa Mandżukuo odbyła się uroczysta koronacja cesarza Pu-Ji. U góry w kole: Pu-Ji w wieku młodzieńczym, obok: ogólny widok stolicy nowej monarchji HsinKingu, u dołu z lewej strony: propagandowy plakat nowego państwa, a obok: brama wejściowa do pałacu cesarza Pu-Ji.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Boleksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fezka.